PRZEGLĄD CHYROWSK

DEO-PATRIAE-AMICITIAE.

KORESPONDENCJA PRZYJACIELSKA W MIEJSCE RĘKOPISU.

ORGAN: KONWIKTU, SODALICJI KONWIKTOWEJ, CHYROWSKIEGO KOŁA TOW. IM. PIOTRA SKARGI ORAZ ZWIĄZKU CHYROWIAKÓW.

Nr. IV SIERPIEŃ — WRZESIEŃ 1934.

171.

Do Św. naszego Ojca Ignacego.

Witaj Ojcze ukochany,
Co zdobisz niebiosów chór,
Tyś od Boga jest wybrany,
Tyś świętości dla nas wzór.

Pobłogosław Twoje dzieci,
Pociągnij na drogę Twą:
Niech się miłość twa w nas wznieci,
Niech ogarnie mocą swą.

Niech w miłości i pokorze
Trwamy przez ten ziemski czas,
Aż wieczności błysną zorze,
Aż Bóg z Tobą złączy nas.

O Ignacy, możny w niebie
U Jezusa, Marji stóp,
Twoje dzieci proszą Ciebie,
Dla nas wszystkich miejsce zrób!



Co się stało w Paryżu d. 15 sierpnia 1534 r.?

Ignacy Loyola znalazł w Paryżu na Sorbonie kolegów i przyjaciół, którzy się od niego już nigdy nie odłączyli. Pierwszym był Sabaudczyk, Piotr Faber, odznaczający się dziecięcą pobożnością i żądzą wiedzy, mieszkający z Ignacym w tym samym pokoju. W temże kolegjum św. Barbary przebywał młody szlachcic z Nawarry, obdarzony świetnym umysłem i wielkie mający ambicje, aby zostać profesorem Sorbony: był nim Franciszek Ksawery. Ignacy pozyskał sobie serce młodego profesora i odwiódł go od obcowania z kolegami, którzy odpadli już od nauki Kościoła. Wkońcu odbył Franciszek rekolekcje i całą duszę swą złożył w ręce przyjaciela. Do tej samej decyzji drogą ćwiczeń duchownych doszli Hiszpanie: Jakób Lajnez, i Alfons Salmeron; do nich przyłączył się Portugalczyk, Szymon Rodriguez, Hiszpan Mikołaj Bobadilla, Sabaudczyk Klaudjusz Jayus, Franciszek Paschazjusz Broet i Jan Kodur. Prawie wszyscy już osiągnęli stopień doktorów filozofji na Sorbonie.

W uroczystość Wniebowzięcia N. M. P. dnia 15-go sierpnia 1534 roku dokonał Ignacy z sześcioma towarzyszami założenia kamienia węgielnego pod zako ı Towarzystwa Jezusowego. W dniu tym trzech, to jest Jayusa, Broeta i Kodura, wśród nich nie było. Za miastem, na wzgórzu Montmartre, stała cicha kaplica

pod wezwaniem św. Dionizego; jedyny wówczas w tem gronie kapłan, X. Piotr Faber, odprawiał Mszę św., a przed Komunją św. Ignacy wraz z pierwszymi towarzyszami złożył pierwsze śluby ubóstwa i czystości, odbycia pielgrzymki do Palestyny i pracy nad zbawieniem dusz.

Św. Ignacy, ur. w r. 1491 w Loyoli, umarł 31 lipca 1556 w Rzymie, beatyfikowany 27. VII. 1609 r. za Papieża Pawła V, kanonizowany 12. III. 1622 za Grzegorza XV. Pius XI ogłosił go Patronem Ćwiczeń Duchownych. Święto dnia 31 lipca.

Św. Franciszek Ksawery, urodz. 7. IV. 1506 w Ksawerji w Hiszpanji, umarł 3. XII. 1552 w Sanciano w Indjach. Beatyfikowany 1619, kanonizowany 12. III. 1622 razem ze św. Ignacym za Grzegorza XV. Patron Dzieła Rozkrzewienia Wiary za Piusa X.

Bł. Piotr Faber, ur. 13. IV. 1506 w Villaret w Sabaudji, umarł 1. VIII. 1546 w Rzymie. Beatyfikowany 7. VII. 1864 za Piusa IX.

Zakon Tow. Jez. wydał 23 świętych dotąd kanonizowanych, oraz 139 beatyfikowanych. Proces kanonizacyjny rozpoczęto już o podobną liczbę innych członków zakonu.

Zdania św. Ignacego.

Najpewniejsza to reguła dobrego postępowania: czynności przyszłe przewidywać, a przeszłe pilnie roztrząsać.

Trudniej jest ducha powściągać niż ciało umartwić.

Gdy burza jaka bez naszej winy nad nami się sroży, jest to przepowiednia prędkiego w przyszłości pożytku z prac naszych.

Choćbyśmy jednemu tylko grzechowi zdołali zapobiec, to dosyć mielibyśmy nagrody za wszystkie prace i mozoły tego życia.

Rozmawiać o rzeczach Bożych z każdym, nawet najgorszym człowiekiem, będzie to zawsze z wielkim pożytkiem.

SREBRNE GODY SKARGOWSKIEGO KOŁA.

Nasze Koło Tow. P. Skargi ukończywszy 25 lat swej skromnej, bo młodocianej, działalności, dnia 2 maja obchodziło też skromnie swój jubileusz. Nie spraszaliśmy gości, bo sądzimy, że obecnie należy nie tylko się z każdym groszem liczyć, ale nawet dobrze się zastanowić, na co go przedewszystkiem użyć, aby był z każdego wydatku jak największy pożytek, toteż już wychodzą z użycia sztuczne ognie i fajerwerki.

A jednak życie domaga się, aby spojrzeć wstecz i zrobić jakieś obliczenie z przeszłości, oraz wytężyć wzrok w przyszłość, stąd powstała praktyka i potrzeba jubileuszowych dni czy uroczystosci, boć i Kościół uświęca osobnem błogosławieństwem srebrne oraz złote gody nawet rodzinnego pożycia.

Stowarzyszenie mające wciąż nowych członków musiało ich zapoznać z przeszłością, aby utrwalać tradycję. W tej Narodowej Wieczornicy z dawnych członków z roku założenia Koła byli obecni jedynie: Prof. Roman Birkenmajer i p. Leon Stankiewicz, ale liczne listy dawnych członków poświadczyły, że się z nami w tym dniu jednoczą, że sobie cenią to nasze Koło Skargowskie jako szkołę katolicko-społeczną, która ma nas wyrabiać na dzielnych obywateli narodu i państwa

Jako w wigilję Narodowego święta wiekopomnej Konstytucji oraz uroczystości Królowej Polski wieczorem zebraliśmy się na sali, gdzie posiedzenie rozpoczął chór z orkiestrą, śpiewając poważne „Gaude Mater Polonia“.

Tegoroczny Prezes Koła Jerzy Kalinowski miał odczyt p. t.:

Skargowska szkoła pracy obywatelskiej.

143 lat temu król, senat, sejm, cały zbratany naród wśród powszechnej radości uchwalił nowy zbiór praw normujących życie państwa naszego, nową konstytucję, która usuwała główne niedomagania ówczesnego ustroju państwowego. Dokonano podziału władzy państwowej na ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą, i ściśle określono zakres działania każdej z nich, usuwając błędy przeszłości. Odtąd miał mieć naród polski stały sejm, na którym uchwały miały zapadać większością głosów,

a „liberum veto“ nie miało już żadnego znaczenia. Władzę wykonawczą miał piastować król dziedziczny z rodu elekcyjnego. Poruszono też sprawę innych bolączek narodowych, jak kwestję mieszczańską i chłopską, a tylko ze względu na to, że nagłe i radykalne w tej dziedzinie reformy mogłyby się zbyt ujemnie odbić nie tylko na życiu gospodarczem, ale i politycznem państwa, nie załatwiono ich definitywnie, lecz porobiono tylko pierwsze kroki.

A więc spełniły się marzenia, projekty i plany naszych gorących patrjotów i pisarzy politycznych XVI. w. i czasów późniejszych. Naród otrząsnął się z letargu, chciał istnieć jako państwo samodzielne, pokazać, że potrafi żyć, ale właśnie dlatego mu nie pozwolono. Konstytucja 3-go maja, rzucona na tło ówczesnych stosunków nie tylko w naszym kraju, ale w całej Europie, wyraźnie ukazuje swe znaczenie dokumentu, stwierdzającego, że przez rozbiory popełniono na naszej ojczyźnie gwałt, boć miała ona tyle zmysłu politycznego, że stworzyła dzieło, które mogło ją postawić na czele nowej Europy. Dziś uroczyście obchodzimy rocznicę tego dzieła, które było owocem najszlachetniejszych i najlepszych uczuć i myśli naszego narodu, jako święto narodowe.

Wśród szarzyzny codziennego życia mamy pewne dni wyłaniające się z tej jego powszedniości; są to różne święta kościelne, międzynarodowe, narodowe, rodzinne, osobiste, i t. d. W takie dnie wstrzymujemy się od zwykłych naszych zajęć, a wolny czas poświęcamy na rozważenie spraw z daną okolicznością związanych. W czasie jednych zastanawiamy się nad naszem życiem, nad naszym stosunkiem do Boga, w czasie innych zacieśniamy więzy miłości rodzinnej, niejednokrotnie przez czas i odległość naderwane.

Widać stąd, że każde święto ma swój cel, który powinniśmy wypełnić. Ma więc go i święto narodowe. A jaki? Analogiczny do innych. Celem święta narodowego jest zwrócenie naszej uwagi na sprawy związane z narodem, z formą jego istnienia niezależnego — państwem, z naszą ojczyzną. Dzień święta narodowego to jakaś rocznica podniosłej w naszych dziejach chwili, która nam każe rzucić okiem w przeszłość i z tej przeszłości w myśl zasady, że historja „est magistra vitae“ przez przypominanie sobie dni blasku i chwały ojczyzny, czerpać siły na przyszłość, która nam każe skorzystać ze smutnych doświadczeń przodków naszych, byśmy znów w dawne nie popadli błędy; która nam każe zestawić tę przeszłość z obecnym stanem i z tego

zestawienia wyciągnąć wnioski co do programu działania na przyszłość. Przedmiotem tych wszystkich rozważań, tak przeszłości, jak teraźniejszości i przyszłości, jest nasza ojczyzna.

Nie mam zamiaru daleko w przeszłość sięgać myślą, lecz chcę poruszyć sprawy i czasem nam bliższe i nas, jako młodzież, żywiej obchodzące, związane z rozważaniami o ojczyźnie o tyle, że dotyczą naszego stosunku do pracy dla ojczyzny.

4-te przykazanie Boże nakazuje nam kochać ojczyznę; a miłość o tyle ma znaczenie, o ile objawia się w czynie; stąd wniosek, że mamy pod wpływem miłości Ojczyzny spełniać, pewne czyny, że mamy dla niej pracować.

Ojczyzna to nie tylko ziemia ojców, nie tylko cały dotychczasowy dorobek kulturalny, umysłowy i materjalny całych pokoleń ludzi związanych z sobą wspólnością mowy, węzłami krwi nie tylko cała przeszłość tej ziemi i tych ludzi — narodu — ale też nasze uczucia, nasze myśli, nasze czyny, boć one stanowią o tem, jaką ta ojczyzna będzie, boć one ją tworzą. Im lepsze będą serca nasze, im wznioślejsze uczucia, im szlachetniejsze i rozumniejsze myśli i czyny, tem lepszą będzie ojczyzna nasza.

Tak się na to zapatrywali wielcy wieszcze nasi, którzy, jak Mickiewicz w „Księgach narodu i pielgrzymstwa“ domagali się wyrobienia własnego i na tem opierali dalszą pracę, którzy od tego uzależniali nasz byt, jako narodu i jako państwa, którzy, jak Krasiński w „Psalmie miłości“ wołali: „Być Polakiem — to żyć bosko i szlachetnie“! Zaprawdę, tak być powinno! Być Polakiem, być dobrym synem ojczyzny, to żyć bosko i szlachetnie!*) Szlachetne uczucie i zgodne z prawem Bożem myśli zrodzą czyny równie piękne i wzniosłe, jak trwałe.

Patrząc na życie i na świat i my, młodzi, choć niedoświadczeni, musimy zauważyć, musi się nam w oczy rzucić to niezwykłe tempo życia, życia podobnego do pociągu, bez maszynisty, który z niepohamowaną siłą, oszalały, pędzi gdzieś, w nieznaną przyszłość, na łeb na szyję, coraz prędzej, by wkońcu wykoleić się i runąć gdzieś w przepaść. To oszałamiające tempo nadweręża nam nerwy, wyczerpuje je, zmusza do szukania coraz silniejszych środków do ich podniety. Widzą to ludzie i usiłują tej katastrofie zapobiec; stąd powstają całe masy najrozmai-

---

*) Wyrobienie wewnętrzne to pierwsze pole do pracy dla ojczyzny, to podstawa wszelkiego dalszego w tym kierunku działania.

tszych teoryj i idei społecznych i politycznych — ale to wszystko szaleńcy usiłujący napróżno ten pociąg, który ich obala i miażdży, zatrzymać, a któremu mogą tylko przyspieszyć koniec. Nad tym oszalałym światem, jak ongiś nad oszalałym Rzymem, błyszczy krzyż i nad gruzami tego świata, jak ongiś nad gruzami Rzymu, błyszczeć będzie krzyż, — krzyż symbol życia katol., jedyna pewna ostoja wśród tego zamętu.

Katastrofy świat nie uniknie — ale może ją złagodzić, może przygotować grunt, na którym będzie się mógł odrodzić. Każdy, kto uważa, że życie składa się z faktów konsekwentnie z siebie płynących, ten rozumie, że człowiek ma odegrać rolę w stosunku do przyszłości, w tym zaś celu musi podjąć pewne wysiłki — a punktem wyjścia, podstawą wszelkiej pracy mają i muszą być katolickie zasady moralne, opierające się na prawie natury i wskazaniach Boga. Przy takiem założeniu możemy być pewni, żeśmy naszą rolę życiową spełnili, że nasza praca nie będzie bezowocna; jeżeli zaś tak będzie z wszystkiemi, a przynajmniej z większością jednostek składających się na naród, to wtedy i naród spełni swe zadanie i naród nie zginie. Chcemy, by Polska miała wielkie znaczenie — a to jedyna ku temu droga*). To jest podłoże wszelkiej pracy; sama praca jest tak różnorodna, tak zależna od sytuacji życiowej, że trudno jest ściśle i wyczerpująco każdemu ją określić.

My, młodzi, mamy się do życia przygotowywać. Dlatego zostaliśmy oddani do szkoły, by tu korzystać z odpowiednich warunków stworzonych przez naszych nauczycieli i wychowawców, i pod ich kierunkiem uczyć się i wychowywać, tak, by móc spełnić wszelkie zadania, jakie nam w naszem życiu wykonać przyjdzie. Ponieważ idee katol. są podłożem wszelkiej pracy, a my mamy się do pracy, do spełnienia zadań życiowych sposobić, więc musimy te idee wpoić w nasze dusze. To powinniśmy z tego zakładu wynieść. Lecz to nie wszystko — te hasła, te idee, w które sami wierzymy, w myśl których sami postępujemy, powinniśmy rozszerzać, zstępując od marzeń wprost do czynu, naturalnie odpowiednio do warunków.

Ideę stosowania zasad kat. w pracy społecznej i politycznej w duszach naszych utwierdzać, a przedewszystkiem, w myśl

*] Chcąc dla ojczyzny pracować musimy spełnić pierwsze zadanie, osiągnąć własne wyrobienie.

hasła rzuconego przez Słowackiego: „I przed narodem nieście oświaty kaganiec", szerzyć je wśród innych, za cel swój wzięło, Towarzystwo im. ks. P. Skargi, którego to Koła 25-lecie obecnie obchodzimy.

Cel ten wypełnia Koło, oddziaływując na członków, jak każda organizacja; każde przyjście na zebranie, każdorazowe uczestniczenie w obchodzie przez koło urządzanym, przypomina członkom idee, o których wśród licznych, codziennych zajęć tak łatwo zapomnieć. Referaty, czy obchody, podkreślając wzniosłe chwile minionej przeszłości narodu i jego bohaterów czy innych wielkich ludzi, budzą w sercach członków cześć i uznanie dla przeszłości, potęgują miłość ojczyzny, a że miłość wymaga czynu, więc są doń pobudką. Referaty treści aktualnej dają wskazówki bardziej bezpośrednie co do kierunku pracy. Drugi postulat, szerzenie idei stosowania zasad katol. w życiu społ. i polit., spełnia Koło, popierając prasę tym duchem owianą, oraz wydając tego rodzaju ulotki lub broszury. Ponieważ zaś do uświadomienia kat. narodowego potrzeba pewnego wykształcenia, więc koło szerzy oświatę wykładami dla służby wprost, lub pośrednio. Oprócz tego wyrabia Koło u członków pewne cnoty obywatelskie lub je propaguje, jako to ofiarność i oszczędność. Przeczytamy za chwilę sprawozdanie które da bardziej szczegółowy obraz działalności naszego Koła. Tak to Koło realizuje swój cel przygotowania nas do późniejszego życia obywatelskiego, wznosząc w naszych duszach fundamenty tej pracy i dając w miarę możności okazję do bezpośredniego czynu.

Patronem naszym i wzorem w tej szkole życia obywatelskiego jest ks. P. Skarga. Ks. P. Skarga, jako katolik i jako ksiądz nie z imienia, lecz z czynu, za podłoże swej działalności miał zasady kat. i dlatego sumiennie wypełniał swoje obowiązki, co jest pierwszym i podstawowym czynem dla ojczyzny, dalej zasady i idee przez siebie wyznawane i w czyn wprowadzane szerzył wśród narodu. Czynił to, wytykając szlachcie polskiej jej wady, egoizm, prywatę, zasklepienie się klasowe, brak ofiarności i miłości w stosunkach społecznych, nieposzanowanie i uszczuplanie władzy królewskiej, a wzywając do życia według zasad Bożych U niego łączyła się nierozerwalnie, jak to być powinno, miłość Boga z miłością ojczyzny. Nie dziw więc, że jest to jeden z największych naszych patrjotów i nauczycieli narodu, tem bardziej, że, jak widzimy, jego zapatrywanie się na życie obywatelskie, ktore przyjęło również nasze Koło, choć

minęło już 300 lat od czasu, gdy ten nasz złotousty swe idee głosił, jest nadal aktualne, jak to możemy wnioskować z tego, cośmy powiedzieli o obecnem położeniu nie tylko naszej ojczyzny, ale i całego świata.

Niech tych kilka myśli, objaśniających działalność naszego Koła przyczyni się do szerszego zrozumienia idei, dla których ono pracuje, by jego członkowie nabrali większego zapału i wydatniej tak nad sobą, jak i dla innych pracowali, by ci, co nie należą do niego, wstąpili do tej szkoły życia obyw. Lecz to nie wszystko, co chciałem powiedzieć.

Jak powyżej zaznaczyłem, Koło w miarę możności, daje członkom okazję do spełniania pewnych czynów obywatelskich wprost. Jednym z nich to akcja, którą dwa miesiące temu podjęło Koło. Skutkiem przykrych warunków materjalnych zwróciła się P. M. Sz. z apelem do społeczeństwa, by ono pomogło jej w utrzymaniu szkół przez P. M. Sz na kresach założonych. Jak słusznie podkreślił to dyrektor P. M. Sz. p. Stemler, w swej odezwie, nie należy się obawiać o polskość w okolicach centralnych, ale o jej utrzymanie na kresach. Z pracą w tym kierunku musimy się spieszyć, bo w przeciwnym razie ubiegną nas mniejszości narodowe. Rozumiejąc doniosłe znaczenie oświaty i rolę jej przy uświadomieniu narodowem, Koło nasze podjęło apel P. M. Sz. i choć to dzieło dość ciężkie, jak na kieszenie uczniów, postanowiło przynajmniej przez 1 rok utrzymać taką jedną szkołę we wsi Poniatowie w pow. rówieńskim, kosztem 720 zł. Dzięki żywemu zainteresowaniu się tą sprawą przez członków, którzy ofiarnie złożyli na ten cel znaczne ofiary, i dzięki wysiłkom, jakie włożyli w zorganizowanie na ten cel urządzonej loterji, za co wszystkim, którzy czemkolwiek cel nasz poparli, serdecznie dziękuję, oraz dzięki poparciu samego Zakładu, którego Przełożonym też mam zaszczyt w imieniu Koła serdecznie podziękować, zdołało ono zebrać już większą część potrzebnej na ten cel sumy. Obecnie zwracam się do tych wszystkich, którzy albo jeszcze nie przyczynili się niczem do naszego dzieła, lub też mogą je poprzeć wydatniej, by to uczynili.

Może ktoś stawiać nam zarzut, że niepotrzebnie podejmujemy się dzieła, którego sami, własnemi zasobami nie potrafimy zrealizować, a potem od wszystkich staramy się wyłudzić pieniądze, których i tak uczniowie niewiele mają, ale ja na to tak odpowiem: prawda, że uczniów nie bardzo stać na taką akcję, ale ważniejsze jest to, że przykład dany przez młodzież, poruszy

starszych. Sam spotkałem się z faktem, że naszą akcję stawiano za wzór na zebraniu członków jednego oddziału P. M. Sz. Nasza ofiarność, nasz zapał, nasz dobry przykład też coś znaczy. Więc jeszcze raz gorąco proszę o poparcie naszej akcji.

Jak z tego widać, nasza szkoła skargowska w miarę możności sposobi nas wprost do obywatelskiego czynu, na gruncie zasad katolickich, wierząc niezłomnie, że to jedyna droga dla rozwoju naszej Ojczyzny O tak! To też my, młodzi, śmiało możemy do siebie zastosować słowa, któremi zakończył swą mowę p. Bobrzyński na jednem z zebrań warszawskiego Koła Tow. im. Ks. P. Skargi: „Pod tym znakiem zwyciężysz". Tak! w imię tych zasad podejmując pracę dla naszej ukochanej ojczyzny śmiało, choć młodziśmy i niedoświadczeni, możem sobie powiedzieć:

Pod tym znakiem zwyciężym!

(Huczne oklaski).

Po tem słowie wstępnem odegrała orkiestra dziarskiego ulubionego przez Konwikt marsza Szawłowskiego, a Kol. Rotblit-Bereda temi słowy, zapożyczonemi od warszawskich akademików, pracujących w Macierzy Szkolnej, zapowiedział dalszy ciąg programu:

Dawniej krótkie bajeczki prawiły morały:
W krótkich słowach naukę całą umieszczały —
Dzisiaj z dziejów czerpiemy na swe życie wzory
I patrzymy, jak żyli Sobieski, Batory.
I wzdłuż i poprzek Polski, czy stary, czy młody
Choruje wciąż na manję: urządza obchody!
A ponieważ żyjemy na tym samym świecie:
Więc dziś urządzamy DWUDZIESTOPIĘCIOLECIE.

Przy wesołym nastroju po tym wstępie Wiceprezes Koła Stanisław Sitek odczytał Sprawozdanie Koła za 25-lecie (już podane w 170 zeszycie).

Następnie Prezes ogłosił treść telegramów i listów nadesłanych nam z okazji naszej uroczystości.

J. E. X. Biskup Dr. **Wojciech Tomaka** z Przemyśla:

Dowiedziawszy się, że Chyrowskie Koło Tow. P. Skargi, jako sekcja dobrej prasy Marjańskiej Sodalicji Konwiktowej, obchodzi w dniu 2 maja b. r. 25-lecie swego istnienia, spieszę z wyrażeniem mej serdecznej radości z tego powodu.

Znając nieco dotychczasową działalność Koła, winszuję mu

szczerze pięknych owoców, które przez długie 25 lat zebrało nie tylko na terenie Zakładu Chyrowskiego, lecz i daleko poza nim.

Szerzenie dobrej prasy, mającej za zadanie urabianie sumień, gruntowanie mocnych katolickich przekonań, propagowanie katolickich zasad, a zwalczanie błędów i fałszywych opinij, to w przepięknej formie służba rycerska nie tylko dla chwały Chrystusa, ale i dobra oraz potęgi naszego katolickiego Państwa, to prawdziwe apostolstwo, w dzisiejszych czasach tak konieczne, a zarazem skuteczne, które Kościół św. zaleca i błogosławi.

Nie mogąc przybyć do Chyrowa, duchem z wami w czasie obrad będę obecny. W zbożnej pracy na nowe ćwierćwiecze przysyłam Kołu jak najlepsze moje życzenia, jako też arcypasterskie błogosławieństwo tak Ojcu jako też całemu zarządowi i wszystkim członkom.

O. Prowincjał **Włodzimierz Konopka** ze Stanisławowa:

Najlepsze życzenia na srebrny jubileusz zasyłam.

Prezes Macierzy Szkolnej **Michałowicz** w Równem:

W dwudziestopięcioletnią rocznicę działalności życzenia serdeczne przysyła Macierz Szkolna w Równem: Ad multos annos!

O. Stanisław Cisek, były Rektor Chyrowski
i Prefekt Sodalicji panów **Jan Wize** w Kaliszu:

Składając hołd ćwierćwiekowej pracy dla Boga i Ojczyzny, przesyła życzenia dalszego rozwoju.

Prezes Związku Chyrowiaków **Ludwik Myszkowski** ze Stubna:

Z powodu 25-lecia przesyłam serdeczne życzenia „Szczęść Boże".

Prezes Związku Sodalicyj Marjańskich uczniów szkół średnich **X. Józef Winkowski** z Zakopanego:

Najuprzejmiej dziękuję za łaskawe zawiadomienie mnie o Waszem radosnem święcie jubileuszowem. W imieniu własnem

i całego Związku S. M. uczniów szkół średnich w Polsce spieszę złożyć Wam w dzień 25-tej rocznicy założenia Waszego Koła jak najserdeczniejsze życzenia. Wszak idea i duch Sodalicji Marjańskiej tak głębokie piętno wybiły na całej Waszej działalności, w znakomitej większości rękami, myślą, sercem Sodalisów przeprowadzonej. Świadczą o tem zarówno wielkie i gorące hasła, jakie od długiego lat szeregu rzucaliście z Chyrowa młodzieży polskiej, jak liczne i wartościowe publikacje, jak wreszcie sprawozdania samejże S. M. Konwiktowej. Niech Marja Najświętsza uprosi Wam zbożne wytrwanie na tej drodze na dalsze owocne ćwierćwiecza, niech w życiu dojrzałem pozwoli oglądać bujne owoce tej pracy w dorastającem, młodem społeczeństwie polskiem i niech Wam ziści gorące, głęboko w duszach ukryte pragnienie oglądania Waszego Patrona w glorji Błogosławionych.

Z wyrazami poważania w Chr. Panu i serdecznem sodalicyjnem pozdrowieniem: VOS CUM PROLE PIA BENEDICAT VIRGO MARIA.

P. Zygmunt Domański z Nieświeża:

Kochani Koledzy!

Mija 25 lat od chwili, gdyśmy z inicjatywy tak nam wszystkim drogiego Ojca Bzowskiego założyli w Chyrowie Koło Towarzystwa im. Piotra Skargi. Była to wtenczas dla nas, ówczesnych konwiktorów, ważna chwila, bo oprócz Sodalicji miała to być jedyna „społeczna" organizacja. Gdy dziś sobie te chwile przypominam, ten właśnie moment wysuwa mi się na pierwszy plan. W Towarzystwie uczyliśmy się i przygotowywali do późniejszej pracy społecznej; zapewne niejednemu z nas przydało się to nieraz. Pamiętam też, jak wtenczas oburzaliśmy się na złą prasę, jak postanawialiśmy ją zwalczać, a popierać dobrą. Zdaje mi się, iż pod tym względem w Polsce zrobiono bardzo mało. Dziś rozpanoszenie się złej prasy jest bodaj stokroć większe, a zepsucie stąd płynące przewyższa dawne. Nie można tego kłaść na karb osłabienia obozu katolickiego, gdyż bodaj jest w nim coraz lepiej, coraz więcej liczy ludzi z dużą odwagą cywilną, niekryjących się potulnie ze swem zdaniem i broniących swych ideałów katolickich. Ale też i obóz przeciwny coraz energiczniej i z wzrastającą zaciekłością atakuje to, co dla nas jest drogie święte. Tem więc większe znaczenie mają takie organizacje, jak Towarzystwo im. Piotra Skargi. Gdy dziś, Kochani Koledzy,

obchodzicie jubileusz Waszej, a zarazem i mojej instytucji, przesyłam Wam bardzo serdeczne życzenia i pomyślnej pracy w samej organizacji i przedewszystkiem tego, byście się zaprawili w głośnem i śmiałem stawianiu Waszych poglądów i ideałów. Gdy będziecie popierać dobrą prasę, to automatycznie też będziecie musieli bronić haseł przez nią rzucanych, a o to właśnie chodzi. Niech Wam Pan Bóg da dosyć energji i wytrwałości, a Kochanemu Ojcu Bzowskiemu niech wynagrodzi za Jego tak pełną poświęcenia długoletnią pracę.

Przesyłam Wam bardzo serdeczne pozdrowienia koleżeńskie i jako Chyrowiak, i jako członek Towarzystwa i jako ten, który się „para" słowem drukowanem, co i Was tak zajmuje.

O. Jan Rostworowski dawny Chyrowski Rektor a obecnie Redaktor „Przeglądu Powszechnego"

z Krakowa:

Kochani Bracia z Chyrowskiego Koła Tow. O. Piotra Skargi!

Z prawdziwą radością dowiedziałem się, że niebawem obchodzicie ćwierćwiecze od waszego założenia. Tem większa radość, że ten czas nie poszedł na marne, ale zeszedł na cichej ale pożytecznej i owocnej pracy dla tego Królestwa Bożego w naszej Ojczyźnie, które wielki Skarga miał zawsze na oku. Zmieniły się niezmiernie warunki pracy, odkąd wasi poprzednicy na ławach Zakładu powzięli szlachetny zamiar tej zbiorowej służby Bogu i Polsce. Owszem z niesłychaną szybkością zmieniają się i w tej chwili myśli, nastroje, ugrupowania społeczeństwa naszego, a więc zmieniają się ciągle warunki pracy i bezpośrednie cele. Ale cel zasadniczy zostaje ten sam i potrzeba tej dobrej prasy nietylko nie maleje, ale ciągle wzrasta. Coraz bardziej segregują się obozy: tu zdecydowani wrogowie Boga i — chcąc nie chcąc — Polski; tu zupełnie oddani słudzy jednej i drugiej najszlachetniejszej sprawy. Żebyście i nadal należeli nietylko sami osobiście, ale jako apostołowie pociągający drugich, do tego obozu dobrych — tego Wam ze serca życzę na dalsze lata pracy, oby najdłuższej.

Ze serca Wam oddany, choć już żadnemu nieznany.

Prof. Franciszek Walczak były Prefekt Sodalicji panów

we Lwowie:

Obchodzicie w dniu dzisiejszym 25-ciolecie istnienia Wa-

szego zbożnego Towarzystwa, które od początku swego założenia było dla Konwiktorów szkołą prawdziwej miłości Ojczyzny, pod opieką jednego z najwyższych duchów dawnej Polski, ks. Piotra Skargi T. J. Było ono dla nich także uczelnią cnót obywatelskich w myśl znanej, a tak prawdziwej przestrogi Sienkiewicza, że „gdzie miłość Ojczyzny gaśnie, tam przychodzą czasy łotrów i szaleńców".

Te cele szczytne przyświecały i przyświecają zawsze Waszym pracom i zamierzeniom, przedewszystkiem w Waszych wydawnictwach, których dwa tuziny numerów rozeszło się w dziesiątkach tysięcy po całej Polsce, szerząc jasne światło wiary, gorący ogień miłości Ojczyzny, rzetelne pouczenie w przeróżnych sprawach ważnych, oraz prostowanie i zbijanie fałszerstw i oszczerstw, szerzonych rozmyślnie przez nieuczciwych pisarzy i jawnych wrogów Boga.

Oświecając drugich, nie zapominaliście także o własnem oświeceniu, opracowując poważne referaty i odczyty, nad któremi gruntowne prowadząc dyskusje, przygotowywaliście się w ten sposób do przyszłej działalności wśród ogółu społeczeństwa. Wtem wszystkiem Towarzystwo im. Piotra Skargi było dla Was i będzie zawsze dla Waszych następców instytucją niezbędną i nie do zastąpienia przez żadną inną. Niechże taką pozostanie i nadal, niech się rozwija jak najpomyślniej w najdłuższe lata!

Ks. Kazimierz Kucharski T. J.

z Wilna:

Z radością śpieszę na uroczystość 25 lecia Chyrowskiego Koła im. Piotra Skargi, bo jednak u nas w Polsce, rzadki to jubileusz.

Patrzę zbliska na poczynania młodzieży szkolnej w zakresie drukowanego słowa, więc dobrze uświadamiam sobie wartość dorobku 25-letniego: owych 24 broszur i jednego tomiku ulotek, świadczących o tem, że w ciągu owych 25 lat nie było ani jednej ważniejszej sprawy w duchowem życiu polskiem, którąby uszła uwagi Chyrowskiego Koła Skargowskiego i na którą ono nie zareagowałoby po swojemu.

Jestem głęboko przekonany, że akcja katolicka w Polsce dopiero wówczas zostanie należycie postawiona, kiedy posiew zdrowej, katolickiej prasy, książki, a zwłaszcza powieści, stanie się naczelnym jej orężem i pocznie obejmować potrzeby całej Polski, a nie jednego podwórka: miasta, województwa, czy die-

cezji, kiedy więc znajdą się na ten cel odpowiednie fundusze i zostaną powierzone tym, którzy na tem polu apostolstwa zdali świetnie egzamin, a więc są fachowcami o świetnej tradycji.

Chyrowskie Koło Skargowskie tej właśnie doniosłej, a tak mało jeszcze u nas rozumianej idei służyło wiernie przez lat 25, budziło jej zrozumienie i ukochanie wśród swych członków, było dla nich wzniosłą szkołą gruntownej, czynnej i ofiarnej służby Bogu i Ojczyźnie. Cześć mu za to!

Przesyłając na ręce Kochanego Ojca te słowa uznania dla Koła Skargowskiego, pragnę, by ten jubileusz dodał otuchy i starym i młodym Chyrowiakom do wytrwania w tej zbożnej i owocnej pracy. Niech Koło Skargowskie nadal niezmordowanie budzi wśród katolików polskich zrozumienie doniosłości apostolstwa drukowanego słowa: ulotki — odezwy, broszury, książki.

Obok uznania mam ponadto dla Chyrowskiego Koła Skargowskiego i wdzięczność za niezmordowane podnoszenie i propagowanie sprawy wyniesienia na ołtarze wielkiego sługi Bożego O. Skargi. Niech ten wyraz mojej wdzięczności będzie dla Koła Skargowskiego bodźcem i zachętą do wytrwania w propagowaniu czci dla wielkiego sługi Bożego.

Drugi Prezes Koła p. **Józef Pragłowski** ze Suchej:

nadesłał obszerne wspomnienie o powstaniu Tow. P. Skargi w Konwikcie, a między innemi pisał:

Wyrabialiśmy się nie w czczej gadaninie, lecz w pozytywnej choćby skromnej pracy. Uczyliśmy się, jak znacznych można dokonać rzeczy nawet małemi siłami, gdy się jest zorganizowanym.

Dr. Stanisław Salkowski z Krakowa:

Chyrowskiemu Kołu Tow. P. Skargi z okazji 25-lecia istnienia w dniu 2 maja przesyłam serdeczne życzenia dalszej żywotności i powodzenia w pracy, oraz jak najwspanialszego rozwoju. Ma Koło piękne karty cichej, a owocnej pracy. Niech Bóg łaskawie mu błogosławi nadal i darzy pomyślnością.

Inż. Jan Mazaraki ze Zborowa:

Z okazji 25-lecia Koła, którego w r. 1924 byłem prezesem, miło mi bardzo złożyć najserdeczniejsze życzenia dalszego rozwoju Towarzystwa i owocnej pracy dla idei.

O. Władysław Wojtoń T. J. z Nowego Sącza:

Na ćwierćwiecze zbożnej i owocnej pracy Koła najlepsze i najszczersze życzenia przechowania działalności na dalsze lata.

O. Jakób Krysa T. J. z Pińska:

Zasyłam dawnym i obecnym Kierownikom Skargowskiego Koła najgorętsze życzenia błogosławieństwa Bożego na dalszą owocną pracę!

Były Prezes **Tadeusz Opiel** z Warszawy:

W dniu, w którym Koło obchodzić będzie 25-lecie swego istnienia, cele jego i ideały powinny wszystkim stanąć przed oczyma. Ja ze swej strony przysyłam serdeczne życzenia jak najpomyślniejszego rozwoju w dalszej pracy Koła, będąc zawsze myślą przy niem.

Były Prezes **Jerzy Piątkowski** ze Lwowa:

Z życzeniami na jubileusz równocześnie przesyłam powinszowanie z powodu stworzenia, mojem zdaniem, najpiękniejszego dotąd pomnika działalności Koła w postaci przeznaczenia funduszów na szkołę na kresach wschodnich.

O. Władysław Piechucki T. J. ze Stanisławowa:

Będąc przez szereg lat świadkiem zbożnej, bo owianej miłością Boga i Ojczyzny pracy Chyrowskiego Koła Tow. P. Skargi, spieszę w dniu tak dla was uroczystym 25-lecia jego istnienia, złożyć głębokie moje uznanie i życzenia pomyślnych owoców waszych wysiłków. Z radością dowiedziałem się o waszem szlachetnem i tak ofiarnem przedsięwzięciu jubileuszowem pomocy kresom wschodnim. W tej pracy łączymy się razem, bo i ja idąc za wezwaniem Sodalicji Panów lwowskich ducha ofiarności i poświęcenia dla tych właśnie kresowych ziem w moich sodalicjach budzę. Szczęść Wam Boże na następne 25 lat.

P. Władysław Rosiński z Przeworska:

Jako ostatni prezes Koła z czasów austrjackich, maturzysta rocznika, który dojrzałość zaraz później mógł ofiarować powsta-

jącej Ojczyźnie — pozwalam sobie nakreślić dziś do Przewielebnego Ojca i do Kolegów słów kilka.

Jeśli dla nas — tych z maturą państwa zaborczego — sama nazwa Towarzystwa im. Piotra Skargi była refleksją, bodźcem, groźnem mnmento — i apelem do czynu — bo żyliśmy bolejąc nad spełnieniem proroctw tego najgorętszego sercem Polaka — niechże Wam, młodzi Koledzy, w zmienionym nurcie dziejowym, nazwa ta nie będzie li tylko echem historji, dźwiękiem przebrzmiałym, anachronizmem. Jak wieczne i niepożyte są wartości moralne, które głosił Piotr Skarga, tak samo żywy jest i będzie — z nich wyrosły — spiż jego mowy. Nieszczęściem nauczeni nie powtórzymy chyba błędów przeszłości.

Jak nasz wzór i opiekun duchowy, złotousty Ksiądz Piotr, złączmy w sobie serce gorące, sumienie czyste i najwyższy, nieustający wysiłek pracy.

Chyrowskiemu Kołu Towarzystwa Piotra Skargi, które z ideałów tych powstało, dalszego najlepszego rozwoju i rozkwitu najserdeczniej życzę.

P. Zbigniew Gdula z Borysławia:

Kołu Skargowskiemu w piękną rocznicę 25-lecia zasyłam pozdrowienia i serdeczne życzenia dalszego najpomyślniejszego rozwoju.

Nie sądzę, by poza Sodalicją, stowarzyszenie jakieś mogło mieć tak rozległe i zarazem pożyteczne pole działania, jak w konwiktowych warunkach posiada je Koło im. X. P. Skargi.

Nie chodzi tu o czysto zewnętrzne wyniki, nie o zaimponowanie komuś większą lub mniejszą ilością broszur czy propagandę ulotek, ale o najistotniejszą treść istnienia Koła — wyrobienie społeczno-obywatelskie.

Zrozumienie, że się jest obywatelem państwa, którego droga rozwoju wiedzie przez oświatę najszerszych warstw, a zarazem przeświadczenie, że w dążeniu do wielkości narodu, wziąć muszę udział wedle swych sił, obok tych, którzy czynnie w życiu społecznem współdziałają, takie przysposobiające się do tego życia szerokie rzesze młodzieży przedewszystkiem gimnazjalnej — wszystko to stanowi wartość i wielki cel Skargowskiego Koła.

Życzeniem każdego z nas, którzy kiedykolwiek w życiu tego Koła brali udział, jest, by ten przez 25 lat kultywowany ideał trwał nadal, by w dalszym ciągu uczył o najszlachetniej i równocześnie najpraktyczniej pojętej miłości Ojczyzny.

Mecenas **Ignacy Hirszel** z Równego:

W ćwierćwiecze siejby uchylamy czoła przed zasługą, wołając na przyszłość: Szczęść Boże!

Szkoła w Poniatowie na Wołyniu — to nowy pomnik waszej pracy twórczej.

O. Franciszek Kwiatkowski T. J. z Krakowa:

Na dwudziestopięciolecie zbożnej pracy ośmielam się przesłać Chyrowskiemu Skargowskiemu Kołu serdeczne życzenia obfitego błogosławieństwa Bożego w dalszej jeszcze wydatniejszej pracy.

P. Tadeusz Grudzień z Warszawy:

Bardzo serdeczne życzenia owocnej jak dotychczas, tak i na przyszłość pracy zasyłam wszystkim Kolegom zgrupowanym w Kole Skargowskiem. Niech dzień 2 maja, rocznica dwudziestopięciolecia, będzie chwilą w pracy organizacyjnej, kiedy Koledzy uprzytomnią Sobie wartość podjętej przez Siebie i swoich poprzedników pracy, a jej podniosłość niech przyczyni się do głębszego zrozumienia i wczucia się w szczytne idee społeczne.

Fakt już dokonany — powzięcie decyzji utrzymywania szkoły powszechnej na wsi wołyńskiej świadczy, że Koledzy realizują postulaty pracy spełecznej w jej najbardziej postępowej formie. W ten sposób bowiem istnieje największa chyba gwarancja zużytkowania grosza publicznego na efektywne oddziaływanie oświatowe. Fakt ten o zobowiązaniu się do trwałego, permanentnego ponoszenia ciężaru utrzymania szkoły świadczy o żywotności organizacji i zapale jej członków.

Składam więc szczere życzenia, aby na przyszłość praca w Kole szła linjami ustalonych tradycyj w zakresie metod pracy oświatowo-kulturalnych, bo wytrzymały one krytykę życia i przyczyniły się do umocnienia w jednostkach poczucia narodowego, poszanowania praw i ugruntowania etycznych zasad chrześcijańskich.

Następnie przemawiał X. Dyrektor **O. Jan Dorda**:

Obchód wielkiej rocznicy narodowej i obchód jubileuszu Koła Tow. ks. Piotra Skargi — w jednym dniu: czy to nie dwugłowy program uroczystości? Lecz kto nie widzi dziś związku

między rocznicą epokowego czynu w budowie Polski, a rocznicą organizacji, która tejże budowie służy? Dawny styl urządzania obchodów, to mowa, deklamacja, wiwaty, nastrój; dzisiejszy styl — to narady, uchwały, zbiórka funduszu i czyn! Dzisiejszy nasz obchód rocznicy Konstytucji 3 maja jest pomyślany w nowym stylu: jest to rachunek sumienia z 25 lat czynu dla Polski, jest to zarazem wypad myślą, zamiarem i programem w przyszłość służby dla Polski.

Koło Piotra Skargi jest w Zakładzie organizacją, zrodzoną z programu sodalicyjnego. Sodalicja Marjańska ma nie tylko pogłębiać życie religijne jednostek, lecz ma budzić czyn apostolski w szeregach katolików świeckich. Koło ks. Piotra Skargi jest organizacją, którą zrodziła ideologja patrjotyczna jej Patrona, wyłożona w Kazaniach Sejmowych, ideologja oparta o katolicyzm i jego zasadę, że miłość Narodu swego jest społeczną formą najważniejszego z przykazań Boga i Pana naszego, Jezusa Chrystusa, społeczną formą miłości bliźniego.

Jest to organizacja, w której nasz Zakład na lat 20 przed rozpowszechnieniem w wolnej Ojczyźnie *zasady wychowania obywatelskiego i państwowego* stworzył i urzeczywistnił w swych murach program tego wychowania, o czem świadczą odczytane przed chwilą listy b. członków i sprawozdanie Koła.

Organizacja, która w chwili obecnej, gdy zaledwie przed kilkunastu miesiącami pomyślał ktoś w Polsce o powołaniu młodzieży do pracy obywatelskiej, t. zwanej „niereferatowej, niesłownej, nie wyłącznie ideologicznej", lecz *pracy „realizacyjnej", — pracy w „terenie" i w rejonie szkoły*, — obchodzi już 25-lecie swej pracy realizacyjnej, pracy w terenie bez porzucania pracy referatowej, a gdy tam i ówdzie szuka się dopiero form tej pracy i znajduje się jedynie w t. zw. pracy „świetlicowej", to Koło nasze ma już 25-lecie doświadczeń i legjon pomników swego czynu w okolicy i w Polsce.

Koło — to organizacja, która już przed 25 laty *otwarła mury szkoły*, w której powstała, by rozlać swą działalność skromną, bo uczniowską, na obszar całej Polski i na wychodźtwo. Podkreślam: 25 lat temu! Bo wokoło nas dopiero 2 lata, jak padło hasło wyjścia szkoły ze swych murów w otaczające życie, hasło *kulturalnego promieniowania szkoły* na najbliższy rejon.

Koło ks. Piotra Skargi jest organizacją *samorządową* i ma w swym statucie najbardziej dyskutowany i najbardziej postępowy przywilej samorządu uczniowskiego: sądy koleżeń-

skie. Ten statut powstał przed 25 laty, gdy wzory ze Stanów Zjednoczonych zaledwo na Zachodzie Europy ostrożnie naśladować zaczynano.

Jeśli to wszystko dziś się wspomina, to ani dla chwalby, ani dla apologji Zakładu, lecz w poczuciu zadowolenia, że ta organizacja w całej pełni udała się i w przeświadczeniu, że jest najaktualniejszą w dniu dzisiejszym organizacją wychowawczą w Zakładzie. Wspomina się z pełnem zadowoleniem i dumą, że gdy najświeższe hasła wychowania narodowo-państwowego, hasła pracy obywatelskiej, pracy realizacyjnej, hasła wyjścia szkoły z murów, teraz jeszcze w duszach wychowawców polskiej młodzieży przechodzą ewolucję od fazy modności lub narzuconego nakazu do fazy osobistego przekonania, to wszystkie te hasła Koło ks. Piotra Skargi wprowadzało w życie i czyn od 25 lat ani z nakazu, ani z mody, lecz z katolickiego uspołecznionego sumienia, z sodalicyjnego apostolstwa, ze Skargowskiego ducha miłości Ojczyzny i służby dla Polski, dostarczając dowodu, że duch katolicki jest niewyczerpanem źródłem natchnień do pracy dla Polski.

A teraz rzut oka w przyszłość, na dalsze 25 lecie „budowania Polski"! Wierzymy, że nie zabraknie tobie, Młodzieży nasza, pomysłów i środków do wprowadzania w czyn Skargowskich zasad służby Ojczyźnie. Jeśli za pierwsze 25-lecie najbliższa okolica zawdzięcza Kołu Skargowskiemu kilka typowo współczesnych dzieł realizacyjnych z dziedziny kultury, jak Aleja Grunwaldzka, krzyż Skargowski, Kamień Sienkiewicza, Pomnik Niepodległości, Posąg Matki Bożej w stulecie majowego nabożeństwa, a Zakład zawdzięcza Kołu swój sztandar, to na przyszłe 25-lecie czeka was bez liku podobnych dzieł programowych w okolicy, czekają tem bardziej dusze współobywateli z okolic Zakładu, łaknące polskiej kultury; a pozostają wam w tym celu do zagarnięcia takie narzędzia pracy propagandowej, jak nasz teatr, orkiestra, kino, radjo. Dziś w rejonowej swej pracy Koło Skargowskie mieć może dzielnych sprzymierzeńców w Kole L. O. P. P.'u i Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Zawsze żywa myśl o potrzebach Polski i święty zapał do pracy nad budowaniem Polski natchnie młode wasze serca tysiącem pomysłów, których zasięg wybiegać będzie, jak wybiegał dotąd, po granice Polski, ze szczególnem umiłowaniem Jej Kresów.

Lecz obok pracy konstruktywnej wyłania się dla Was, Młodzieży, nieuchronna konieczność *czynu bojowego* dla Polski.

Nie mam na myśli walki orężnej z wrogiem zewnętrznym. Mam na myśli bój o **ducha Narodu.** Jakieś pokraczne i obłędne myśli, z mętnych wylęgłe źródeł, wypełzły z pod ziemi i wśliznęły się w głowy niektórych Polaków.

Czem się to dzieje, że w piśmie młodzieży najwspanialszy wysiłek i świętość Narodu, Konstytucję 3 Maja, nazwano konstytucją „naiwną„? Jakiem prawem po polskiej ziemi chodzą, polskim tyją chlebem, polskiej używają mowy ludzie, którzy miłość ku Narodowi Polskiemu obelżywie zwą uczuciem zoologicznem? Dlaczego poklaskiem darzeni są ci, co plwają na Królów-Duchów Narodu z okresu niewoli? Co znaczy wołanie o odbronzowanie Jasnej Góry i pokpiwanie z tytułu Królowej Korony Polskiej?

Jakiem prawem szczytne miano „Pracy obywatelskiej" doczepia się do zbrodniczej akcji rozbijania w Polsce Kościoła Chrystusowego? Na dobro jakiego to państwa ma iść „praca obywatelska", zapatrzona we wzory ze Wschodu i „rozwiązująca kryzys" przez odchrześcijanienie i rozpustę?

Jeśli mamy wyrzec się literatury naszej, jeśli mamy plunąć na historję i bohaterów przeszłości narodowej, jeśli mamy się wstydzić uczucia miłości swego Narodu, jeśli mamy poburzyć nasze świątynie, jeśli polskie sumienie wytarzać w kałuży niemoralności, to co nam jeszcze z Polski pozostanie? Polska — to nie tylko język, nie tylko ziemia, nietylko byt państwowy! Język, ziemia i Państwo — to narzędzia bytowania Narodu. Duch Narodu, jego kultura, historja, wiara i sumienie — oto treść, dla której warto mieć własny język, własną ziemię, własne Państwo! Takiemu zaprzaństwu narodowemu i tej robocie rozkładowej, temu opętaniu i obłędowi samobójczemu Koło ks. Piotra Skargi wraz ze wszystkiem, co zdrowe w Państwie, wypowie bó nieprzejednany. Nietylko organizm Polskiego Państwa i Narodu rozwijać i rozbudowywać, ale od zarazy i zamachów bronić — oto pełny program waszej obywatelskiej pracy w następne lata!

Szczęść Boże — dla dobra Polski!

Po X. Dyrektorze bardzo serdecznie przemawiał o początkach założenia Koła, jako jeden ze świadków, p. Leon Stankiewicz, a obie mowy wynagrodzono nader hucznemi oklaskami.

Chór najmłodszych kolegów pod kierunkiem p. Nawratila wykonał bardzo miły dla polskiego serca i ucha „Wieniec pieśni polskich", Kol. Andrzej Moos wygłosił z uczuciem „Polsko żyj!" wiersz Jana Czara, a uroczystość zakończyła orkiestra Hymnem narodowym.

PAMIĘCI ZMARŁYCH

Ś. p. WŁODZIMIERZ JEŁOWICKI

Podolska rodzina Jełowickich odznaczała się zarówno głęboką religijnością jak i gorącym patrjotyzmem. — Aleksander Jełowicki późniejszy kaznodzieja i kapłan Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców, jako emigrant w Paryżu był przyjacielem Mickiewicza i tamże przed stu laty wydał po raz pierwszy „Pana Tadeusza". — W Konwikcie Tarnopolskim było dwu Jełowickich: Edward i Aleksander. ożeniony z p. Olgą z Sulatyckich. Z tego małżeństwa było dwu Chyrowiaków: X. Dr. Eustachy Jełowicki, dziekan Trembowelski, zmarły w roku 1930, oraz Włodzimierz, zmarły we Lwowie dnia 1. maja 1934 r.

Ś. p. Włodzimierz urodził się we Lwowie d. 1 marca 1889; w Chyrowie d. 8. grudnia 1904 r. został sodalisem, o czem nigdy nie zapominał, a co roku na Niepokalane Poczęcie nadsyłał podpisany akt poświęcenia, donosząc, że do Komunji św. przystąpił. Po maturze w r. 1907, choć miał większe zdolności literackie, uznał za konieczne studjować w Krakowie agronomję, pracując równocześnie w Sodalicji Akademickiej.

W roku 1912 obejmuje majątek rodzinny Chocimierz koło Tłumacza, następnie żeni się z p. Marją Jełowicką i pracuje do śmierci jako ziemianin i obywatel, budując otoczenie przykładem katolickiego życia. Wszędzie — czy to jako członek rady gminnej w Chocimierzu, czy w Zarządzie Kasy oszczędności lub Komisji szacunkowej w Tłumaczu, czy wreszcie jako członek Urzędu Rozjemczego w Stanisławowie — sumienny, poważny i sprawiedliwy zyskiwał zaufanie otoczenia i wdzięczność za życzliwą i trafną radę. Nic więc dziwnego, że w całej okolicy zostawił po sobie wspomnienie prawego obywatela i zarówno sąsiedzi i służba i ludność miejscowa opłakuje jego stratę.

Z Chyrowem pozostawał w stałej korespondencji; ostatni jego dłuższy opis pielgrzymki do Lourdes był z zajęciem przez wszystkich czytany. Dla Kolegów i przyjaciół uprzejmy i serdeczny, nieraz przychodził im z materjalną pomocą. — W r. 1932,

będąc w Chyrowie na Zebraniu koleżeńskiem i Związku, zapowiedział, że do Chyrowa przyjedzie na przyszły raz ze swym synkiem Antosiem, który właśnie d. 3. czerwca przystąpił do I szej Komunji św.

W liście z marca donosił nam zmarły, że czuje się wskutek choroby serca coraz gorzej, „to też patrzę na życie i świat sub specie aeternitatis". Pamiętał o duszy i w każdy I szy piątek miesiąca przystępował do Stołu Pańskiego.

Donoszą nam, że zmarły późną jesienią ubiegłego roku był w Warszawie, gdzie po różnych urzędach ogromnie się zmęczył i nabawił się ciężkiej duszności. Mimo to przybył do Lwowa w kwietniu, aby się dać zbadać lekarzowi, oraz zasięgnąć jego rady, czy mógłby się udać z pielgrzymką do Rzymu. Lekarz stwierdził bardzo niebezpieczny stan serca, nawet gorączkę, lecz 30 kwietnia znalazł pewne polepszenie; tymczasem koło południa 1 maja nastąpiła śmierć. Wezwany kapłan zdołał jeszcze udzielić umierającemu Ostatniego Namaszczenia. Zasnął bez objawów żadnych cierpień.

Szanowna Pani Olga Jełowicka, matka zmarłego, między innemi pisała nam: „Włodzio był przygotowany na ten rychły koniec, może nie przypuszczał, że tak prędko śmierć nastąpi, ale nie wróżył sobie długiego życia. Wszystko w tym celu przygotował — interesy, sprawy w najdokładniejszym porządku prowadzone, co najważniejsze, to duszę, którą coraz wierniej, serdeczniej ku Bogu prowadził; od śmierci ś. p. Staszka znacznie postąpił w pobożności, a w kwietniu był u św. Sakramentów". Zmarły osierocił żonę, dwu synków i córkę.

Pogrzeb odbył się we Lwowie; pochowany został w grobie rodzinnym, a w pogrzebie wzięli udział delegaci Związku Chyrowiaków. Sodalicja Konwiktowa urządziła za swego członka osobne nabożeństwo żałobne.

Rzeczywiście odczuliśmy tę śmierć głęboko wszyscy, tracąc w zmarłym wiernego syna Marji i gorliwego sodalisa, ofiarnego członka Związku Chyrowiaków oraz serdecznego druha i kolegę.

R. in p.



Z R. 1909.

WIADOMOŚCI O DAWNYCH KOLEGACH

Jak co roku znów majowy Zjazd Chyrowiaków przyczynił się do nawiązania przyjacielskich stosunków wśród Kolegów dwu roczników. Po 25-ciu latach od matury przybyli d. 20 maja z r. 1909: Poseł Jan Choiński-Dzieduszycki, ziemianin z Jabłonowa, Dr. Władysław Furgalski. sędzia, Dr. Tadeusz Riedl i Dr. Zygmunt Glixelli ze Lwowa, Kazimierz Grocholski, ziemianin z Rożysk, Dr. Adam Jezierski, notarjusz z Buska, Dr. Adam Strzelecki, dyrektor wyższych kursów nauczycielskich z Krakowa; pozdrowienie nadesłali: Dr. Mieczysław Zajączkowski z Krynicy i Tadeusz Goetzendorf Grabowski z Kramaszewa.

Rocznik 1924, to jest po 10-ciu latach miał następujących przedstawicieli. kol. Bronisław Bartoszek ze Lwowa, inż. Leopold Bażyński z Horodenki, Józef Dobrostański, inż. Jan Pokrzywnicki, Adam Radziszowski ze Lwowa, Stanisław Sobolski z Włodawy, Leon Mikucki z Warszawy i Romuald Klag z Ustrzyk. — Kol. Antoni Stanula, sędzia z Tarnowa nadesłał wraz z pozdrowieniami wesołe szkolne wspomnienia o Kolegach całej klasy, odczytane na wspólnem zebraniu.



Z R. 1924.

Kol. inż. Ludwik Kossuth z Warszawy nadesłał serdeczne wspomnienia konwiktowe po 35 ciu latach. — W czasie obiadu w dniu Zjazdu przemawiał senjor obecnych prof. Józef Piasecki z Krakowa. oraz Dr. Jan Lubaczewski ze Lwowa.

Kol. Eustachy Korwin Szymanowski powrócił po ciężkiej chorobie do zdrowia i pisuje artykuły ekonomiczne w Gazecie Handlowej i Tygodniku Ilustrowanym. — Senior Chyrowiaków Dr. Gustaw Zaremba ordynuje w czasie wakacyj w Krynicy. — Kol. Wiesław Skarzyński ze Studzieńca pisze obszernie o stosunkach rolniczych w jego stronach.

X. Tadeusz Doliński, Redemptorysta z Warszawy donosi, że 100 modlitw o beatyfikację X. Skargi rozrzucił już w różnych stronach. X. Kazimierz Kostheim poszedł już wskutek zdrowia na emeryturę. X. Jarosław Klenowski z Rudek przeniesiony został do Raniżowa.

Inż. Jan Zawisza z Lublina pisze: „Pracuję w Województwie jako inspektor obrony przeciwgazowej Zakładów przemysłowych. Wydaję wspólne prace z tej dziedziny, a jak się ukaże w druku, przyślę ją, bo może się przydać w Kole szkolnem L.O. P. P. w Konwikcie“.

W Lwowskiem Kole Związku Chyrowiaków odbyły się wybory nowego Wydziału z następującym wynikiem: Prezes Jan Sudhoff, Akademicka 10; wicepr. Jerzy Piątkowski, Zyblikiewicza 26; sekretarz Grzegorz Łuniewski, skarbnik Tadeusz Jaworski, Wydziałowi: Stanisław Radziszowski, Roman Kulczycki, Leszek Nowak.

Prof. Antoni Ledóchowski z Gdyni opisuje swe prace i kłopoty, a w końcu wyraża wielkie zdziwienie, że tak bardzo spadła ilość członków Związku.

Dr. S. Salkowski z Krakowa pracuje wiele w Sodalicji, a w ostatnim liście opisywał jak Sodalicja odbyła pielgrzymkę do Kalwarji, gdzie obchodzono Stacje Drogi Krzyżowej.

Otrzymaliśmy obszerne sprawozdanie o działalności Kol. Stanisława Starowieyskiego z Łaszczowa w Akcji Katolickiej i jego przemowach i odczytach na Zjeździe w Zamościu.

X. Józef Antoniewicz z Zakopanego, wydał książeczkę p. t Nabożeństwo jubileuszowe na czas Miłościwego lata.

Tegoroczna kl. IV. — wracając z wycieczki krajoznawczej, wstąpiła do Mościc. Dyrektor Inż. E. Kwiatkowski nie był w tym dniu obecny, lecz wydał rozporządzenie, dzięki któremu Zarząd fabryki przyjął wycieczkę bardzo gościnnie i dokładne o fabryce dał wyjaśnienia.

Dr. Jan Opolski donosi, że został zamianowany wiceprezesem Sądu Okręgowego w Sanoku.

Dr. Ksawery Lekowicz miał w Krakowie odczyt na temat: „Dążenia do reformy studjów lekarskich we Francji — Matura klasyczna jako podstawa, ale równocześnie lepsze przygotowanie matematyczne“. — Przedstawiwszy obraz szkół we Francji, tak między innemi pisał: Do obniżenia poziomu intelektualnego tak uczniów gimnazjalnych jak i słuchaczy szkół wyższych, których większość wykazuje brak wszelkiego zainteresowania intelektualnego i wszelkiej inicjatywy, przyczynia się w dużej mierze: kino, radjo i „opętanie sportem“ (obsession du sport), gdyż wszystko to rozprasza uwagę i zabiera zbyt wiele drogiego czasu (Nordagne 4). Według „Polskiej Gazety Lekarskiej“ Nr. 16 str. 299, r. 1934.

Prof. Dr. Jan Rostafiński z Warszawy, umieścił w ostatnim zeszycie „Skauta“ artykuł p. t.: „Zagadnienia przyrody w Harcerstwie.“

Inż. Jarosław Lewicki donosi, że jego ślub z panną Zofją z Baumlów odbył się we Lwowie dnia 9 czerwca b. r.

O. Klemens Dąbrowski O. S. B. donosi, że został przeniesiony ze Lwowa do Wilna.

Kol. Stanisław Starowieyski z Łaszczowa za swą pracę w Akcji Kat. został odznaczony tytułem szambelana papieskiego.

W Krakowie stopień doktora medycyny otrzymał Kol. Spławiński.

We Lwowie ostatni egzamin prawniczy zdali: Kol. Atlas i Kalita, a w Warszawie Kol. Puchalski.

SPRAWY ZWIĄZKU CHYROWIAKÓW

Na Zielone Świątki d. 20. maja z okazji Zjazdu Chyrowiaków nabożeństwo wraz z przemową miał W. X. Rektor Krzyżanowski. Konwikt wystąpił ze sztandarem z chórem i muzyką. — Po śniadaniu dwa roczniki miały swoje klasowe zebrania, a o g. 10.30 odbyło się Walne posiedzenie Związku. Po obiedzie była wspólna fotografja Zjazdu, następnie przechadzka na willę, a po kolacji urządził Konwikt przedstawienie, w którem goście wzięli udział.

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU CHYROWIAKÓW

W posiedzeniu wzięli udział: Prof. Józef Piasecki, Dr. M. Zacharjewicz, Dr. M. Salkowski, Dr. Jerzy Nowosielecki, Dr. Z. Glixelli, Dr. A. Jezierski, Jan Choiński Dzieduszycki, Dr. T. Riedl. K. Grocholski. Dr. A. Strzelecki, X. R. Koppens, X. K. Konopka, X. J. Dorda, X. J. Chmura, Dr. J. Lubaczewski, L. Stankiewicz, Prof. R. Birkenmajer, Dr. A. Lipowski, Z. Kałużniacki, X. S. Weidel, X. A. Kozłowiecki, I. Krzesimowski, J. Dobrostański, J. Pokrzywnicki, L. Mikucki, Inż. L. Bażyński, Br. Bartoszek, S. Sobolski, R. Klag, A. Lekczyński, Jan Sudhoff, F. Przybyszowski, Inż. J. Mazaraki, S. Kalita, G. Łuniewski, T. Jaworski, L. Karuś, L. Nowak, T. Opiel, oraz dwie najwyższe klasy Konwiktu.

Prezes Ludwik Myszkowski, przesyłając usprawiedliwienie swej nieobecności oraz pozdrowienia i życzenia dla Związku. delegował na przewodniczącego Prof. Birkenmajera, jako prezesa Chyrowskiego Koła.

Przewodniczący, zagajając zebranie, powitał najpierw Protektora Związku X. Rektora, następnie wszystkich obecnych, poczem wspomniał o zmarłych od ostatniego Walnego Zebrania, a mianowicie: Ś. p. O. Telesfora Kowalskiego, X. Antoniego Kulinowskiego, oraz ś. p. Inż. Jana Neuhausa, Dra Michała Rudowskiego, Włodzimierza Garbolewskiego, Dra Karola Srokowskiego, Antoniego Zatwarnickiego, Franciszka Lubaczewskiego i Włodzimierza Jełowickiego. Pamięć zmarłych uczczono przez powstanie, a Dr. Nowosielecki wspomniał jeszcze o zasługach ś. p. Wł. Jełowickiego.

Następnie odczytano nazwiska członków, którzy nadesłali dla Związku i Kolegów pozdrowienia i życzenia, a mianowicie: X. Prowincjał Włodzimierz Konopka z Krakowa, Inż. Kossuth, T. Grudzeń, J. Menderer, S. Boduszyński i Koło Warszawskie z Warszawy, Dr. Gołba z Krakowa, Dr. Rosinkiewicz, Dr. Mokrzycki, Piątkowski ze Lwowa, Skarzyński ze Studzieńca, X. Z. Wiszniewski z Jarosławia, X. Dunikowski z Rabki, Hirszel z Równego, Domański z Nieświeża, Pragłowski z Komarowic, Inż. Zawisza z Lublina, Inż. Farenholc z Nowosiółek, Dr. Zajączkowski z Krynicy, Grabowski z Kramaszewa, Stanula z Tarnowa M. Dworak z Szydłowca, J. Styfi z Żegiestowa.

Przewodniczący ogłasza porządek dzienny, a mianowicie:

1. Protokół z ostatniego Zebrania.
2. Sprawozdanie Prezydjum za rok ubiegły.
3. Sprawozdanie Skarbnika.
4. List Polskiego Episkopatu — Dr. Salkowski.
5. Wnioski Kół i Członków.

Ad 1. Sekretarz Dobrostański zaczął czytanie protokołu — lecz na wniosek Dra Nowosieleckiego został przyjęty bez czytania, ponieważ już był ogłoszony w „Przegl. Chyrowskim".

Ad 2. Przewodniczący czyta następujące:

SPRAWOZDANIE PREZYDJUM ZA ROK 1933/34.

W r. ubiegłym doprowadziliśmy do porządku spis członków za pomocą kart ewidencyjnych według uchwały zeszłorocznego Walnego zebrania. Dziś możemy przedstawić dokładną statystykę członków Związku, a mianowicie: według wydanego Regulaminu i rozesłanego członkom liczył Związek 450 członków, a po dodaniu nadesłanych jeszcze kart po terminie 463 członków. Nie będziemy się więc bezpodstawnie szczycić, jak to dotąd było, że liczymy wiele setek, natomiast możemy się cieszyć

że ci, którzy uchwaloną deklarację podpisali, solidaryzują się z ideologją naszego stowarzyszenia.

Doszły nas wiadomości, że niektórym członkom układ nowej deklaracji się nie podobał, lecz nikt po jej ogłoszeniu wniosku o zmianie nie nadesłał; w niektórych kołach narzekano, że właśnie wskutek tego spadła nieco liczba członków, jednak właśnie w tych samych kołach było dążenie, aby Związek nie był zbyt luźny i ściślej określał obowiązki członków.

Druga sprawa pozostała z zeszłorocznego Walnego Zebrania, to wniosek o zmianie Statutu. Prezydjum nadesłane ze Lwowa projekty nowego Statutu wysłało Kołom Chyrowskiemu, Krakowskiemu i Poznańskiemu: a te Koła po szczegółowem rozpatrzeniu i omówieniu oświadczyły się przecim tym projektom, więc Przezes Chyrowskiego Koła wyjechał do Lwowa, aby tam przedstawić w tej sprawie wniosek następujący: Prosimy, aby wnioskodawcy nadesłali wnioski o zmianie niektórych §§ obecnego statutu. Dotąd takich wniosków Prezydjum nie otrzymało. Wobec tej sytuacji, zważając następnie niektóre okoliczności znane prawnikom i urzędnikom, sądzimy, że mając Statut dawny potwierdzony przez władze, oraz mając nowy rozszerzony Regulamin, możemy dalej rozwijać prace Związku bez zmian statutu.

Inny postulat zeszłorocznego Walnego Zebrania, aby mianowicie dać pełniejszy obraz, gdzie członkowie nasi społecznie pracują i co popierają, tylko częściowo mogliśmy spełnić, gdyż znaczna liczba członków uznawała za niepotrzebne podawanie na kartach ewidencyjnych do jakich stowarzyszeń należą. Nie będzie więc w tej mierze pełnego obrazu, jednak i te dane, które zebraliśmy z kart ewidencyjnych, choć częściowo zadosyćuczynią tym wymaganiom i rzucą nieco światła na społeczną pracę Związku. Nadmieniamy jednak, że opuściliśmy te stowarzyszenia, przy których znaleźliśmy tylko jednego członka.

Aeroklub 2, Akcja Katolicka 7, Archikonfraternia literacka 2, Automobilklub 3, Biały Krzyż 10, Chleb głodnym 3, Caritas 3, Czerwony Krzyż 15, Gwiazda 2, Izba adwokatów 5, Izba inżynierów 6, Izba lekarska 8, Koło cukrowników 2, Koło leśników 8, Koło medyków 4. Koło mechaników 4. Koło rodzicielskie 3. Koło rolników 10, Koło architektów 4, Kółka rolnicze 5, Komitet parafjalny 2, Konferencje św. Wincentego a Paulo 12, Liga Katolicka 3, Liga morska 14, Liga popierania wytwórcz. 2, L. O. P. P. 36, Macierz Szkolna 10, Ochotnicza Straż pożarna 6, Odrodze-

nie 7, Przysposob. Wojsk. 4. Rolnik 2, Rodzina urzędnicza 8, Rodzina kolejowa 5, Sodalicja Marjan. 38, Sokół 24, Stow. architektów 3, Stow. techników 9, Stow. obrońców Lwowa 6, Stowarz. urzędn. bankowych 8, Stowarz. łowieckie 12 Stowarz. elektrotechniczne 4, Stowarz. nauczycieli szk. śred. 10. Towarzystwo antygruźliczne 3, Towarz. dobroczynności 4, Towarz. popierania budowy szkół 5, Towarz. przyj. nauk 3, Towarz. rolnicze 46, Tow. Szkoły Ludow. 46, Tow. przyjaciół przeszł. Lwowa 4, Tow. ogrodnicze 3, Tow. właścicieli domów 3, Tow. politechn. 12, Tow. opieki nad ociemn. żołnierzem 2, Tow. czytelń ludow. 10 Tow. miłośnik. języka polsk. 2, Tow muzyczne 3, Tow. przyjaciół Włoch 2, Tow. P. Skargi 4, Związek ziemian 76, Związ. oficer. rezerwy 80, Związ. turystyczny 4, Związ. sportowy 4, Związ. b. Legjonistów 3, Związ. kupców 4, Związ. przemysł. 3, Związ. ceramiczny 2, Związ. notarjuszów 4, Związ. przyjaciół harcerstwa 5, Związ. przyj. S. M. P. 16, Związ. aplik. sądow. 6, Związ. urzędn. kolej. 6, Związ. prawników 26, Związ. lekarzy 12, Związ. adwokatów 10, Związ. inwalidów wojen. 3, Związ. leśników 24, Związ. zrzeszeń ogrodn. 2. Związ. obrony kresów zachodnich 6. Związ. obrony kresów wschodnich 2.

Na rachunek Koła Lwowskiego zapisać należy założenie we Lwowie Sekcji Lekarskiej przy Sodalicyjnem Towarzystwie Marjanum; do sekcji należy 70 członków a w tej liczbie 7 Chyrowiaków, przy czem do zarządu wchodzą Dr. Mokrzycki, Dr. Kuhl i Dr. Elektorowicz.

Prezydjum celem popierania pracy katolicko społecznej wysyłało do Kół aktualne wydawnictwa i broszury jako to: List Polskiego Episkopatu, Stefan Batory, Walka z Kościołem X. Kosibowicza, Posiew dobrej Prasy, „A jednak winni" X. Bednarskiego.

W wyszukiwaniu prac i posad dla członków, Prezydjum w 12 wypadkach czyniło starania, aby przyjść z pomocę potrzebującym, a jeśli nie zawsze skutecznie, to prosimy wierzyć, że w tem nie było naszego zaniedbania. W roku bieżącym upadła znacznie ofiarność nadzwyczajna, bo, gdy w roku 1932 wynosiła ona 1372 zł, to w roku 33 tylko 425 zł. stąd też i doraźna pomoc w 5 wypadkach wynosiła w łącznej kwocie tylko 287 zł. poza stypendjami.

Towarzyskie życie w Kołach Lwowskiem, Warszawskiem i Poznańskiem rozwija się i utrzymuje normalnie, osłabło bardzo w Kole Krakowskiem, natomiast Koło Pomorskie dla braku człon-

ków w Grudziądzu zostanie prawdopodobnie rozwiązane. Z radością musimy zanotować, że Koło Warszawskie w roku ubiegłym okazywało daleko większą żywotność, urządzając zebrania dyskusyjne z referatami.

Sprawa piekąca od kiku lat — ściągnięcia od wierzycieli pożyczek wciąż dość smutno się przedstawia, gdyż w roku ubiegłym zaledwie 1000 zł. zdołano wydobyć.

Centrala w r. b. załatwiła 865 korespondencyj.

Ponieważ do Związku należy 15 kapłanów zakonnych, więc na intencję żyjących i zmarłych członków Związku odprawiono po 15 Mszy św.

W Przeglądzie Chyrowskim umieszczono w roku ubiegłym z górą 400 nazwisk w dziale Wiadomości o dawnych Kolegach.

Sprawozdanie z życia w Kole Lwowskiem przedstawił Prezes Sudhoff, w Kole Krakowskiem Dr. Salkowski, a sekretarz Dobrostański, przeczytał nadesłane sprawozdanie z Warszawy.

Skarbnik Z. Kałużniacki przedstawił następujące:

Sprawozdanie kasowe do dnia 31 marca 1934 r.

KAPITAŁ ŻELAZNY

Według sprawozdania z r. ubiegłego	17524 zł 98 gr.
Zakupione udziały na Dom . .	1000 „ — „
W dniu dzisiejszym	18524 zł 98 gr.

Umieszczono w Kapitale na Dom Chyrowiaków

KAPITAŁ OBROTOWY

Przychód:

Pozostałość z roku zeszłego . . .	3 zł 50 gr
Wkładki członków	1400 „ — „
Rodzice Konwikt. na Dom . . .	1334 „ — „
Datki nadzwyczajne	425 „ — „
Zwrot raty stypend. i pożyczek . .	110 „ — „
Odznaki	18 „ — „
razem	3290 zł 50 gr

Rozchód:

Na Wydawnictwo Przegl. Chyr. . .	1012 zł — gr
Udziały na Dom Chyr.	1000 „ — „
Raty Stypendjalne	550 „ — „
Doraźna Pomoc	287 „ — „
Pożyczka Narodowa	100 „ — „
Druk Regulaminu	88 „ — „
Porto listów i broszur	73 „ 70 „
Broszury dla członków	25 „ — „
Czeki P. K. O. i administracja . .	26 „ 30 „
Cele oświatowe (Ossolin. T. S. L.) . .	10 „ 50 „
razem	3172 zł 50 gr

Do przeniesienia na r. nast. . . .		118 Zł — gr
	razem	3290 zł 50 gr

KAPITAŁ BUDOWY DOMU CHYROWIAKÓW

Według sprawozdania z r. zeszłego .		31233 zł — gr
Przybyło za udziały		1000 „ — „
	razem	32233 zł — gr
Straty		650 „ — „
	Stan	31583 zł — gr
Z tej kwoty w G. K. O.		8307 „ — „
U dłużników do ściągnięcia . . .		23276 zł — gr

Dr. Salkowski jako członek komisji rewizyjnej podaje wniosek o udzielenie Prezydjum absolutorjum, a wniosek przyjęto.

Na prośbę Chyrowskiego Koła o zasiłek 10 zł. miesięcznie na rok przyszły na szkołę X. P. Skargi w Poniatowie na Kresach, uchwalono tej prośbie zadośćuczynić.

Następnie poprosił o głos Dr. Juljan Zacharjewicz i odezwał się w te słowa:

Podróżnik, który zwiedza różne kraje, staje czasem, ogląda się za siebie i patrzy na przebytą drogę. On bada i rozważa, gdzie było najpiękniej i najmilej i czy czegoś ważnego nie pominął — My ludzie wszyscy, jesteśmy przechodniami na tym świecie; jakiś czas przebywamy na nim, a potem znikamy z jego powierzchni. Zestawiamy bilans prac, zabiegów czy też zaniedbań, robimy rachunek sumienia; albo też inni podejmują tę czynność. Niejeden patrzy ze smutkiem i rozpaczą na swą przebytą drogę; wielu, jak słynny Lew Tołstoj w książce „Moja Spowiedź“ i w ostatnim swoim dramacie „Lux in tenebris lucet“ dochodzi u schyłku życia do straszliwego wniosku, że je zmarnował i że gdyby mu było dane rozpocząc to życie na nowo, inaczej by je prowadził i nie skończył na jego bankructwie.

Może byłoby w tym wypadku lepsze w odniesieniu do Boga i ludzi, wobec których Tołstoj przez swój anarchizm i nihilizm i ich skutki w dzisiejszej bolszewickiej Rosji tak strasznie zawinił, jak mało który człowiek na świecie.

Naprzeciw tych ludzi, którzy swoje życie zmarnowali — są inni; których życie było w całości poświęcone pracy i obowiązkom względem Boga i ludzi. Ta cicha, codzienna i wytrwała praca nad wychowaniem i wykształceniem młodzieży, wśród murów szkolnych i Zakładów, stanowi zasadniczą, najważniejszą pracę dla społeczeństwa, jaką jest wychowanie młodych pokoleń.

Tu w murach tego Zakładu św. Józefa w Chyrowie, wśród wielu innych Ojców, pracowali przez lat 40 tacy profesorowie, jak: ks. Krysa i ks. Kohlsdorfer ks Koppens i ks. Pykosz.

Dwaj pierwsi dziś tu nieobecni — ks. Krysa i ks. Kohlsdorfer; pracują w dalszym ciągu jako profesorowie w Pińsku i w Starej Wsi.

Ks. Krysa z powołania historyk, uczył historji polskiej i historji powszechnej i potrafił przez doskonałą metodę ćwiczenia pamięci w datach i faktach dać tej ostoi pewność i naukowego badania, wlać w głowy nasze olbrzymie zręby szczegółów i całości dziejów świata i Polski.

Ks. Kohlsdorfer, nadzwyczajny germanista, umiał nas wprowadzić w arkana języka niemieckiego i zapoznać nas z całokształtem bujnej i bogatej niemieckiej literatury i jej najwybitniejszych arcydzieł, zwłaszcza Schillera. A umiejętność jego wykładów była tak niezwykła, że niejeden z najwybitniejszych germanistów zagranicą, jak słynny profesor berlińskiego uniwersytetu Eryk Schmidt, poza swojemi głosowemi walorami, z ks. Kohlsdorferem nie mógł się równać. —

Prace ks. Kohlsdorfera, jak: Werther Goethego w języku niemieckim, „Dzwon zatopiony" Hauptmanna i Nietzsche, albo jedyne w polskim języku studjum „Konwent Lip Trzynastu" Webera, o ostatniej najwybitniejszej epopei literatury niemieckiej, to są traktaty bystrej i pięknej analizy psychologicznej i estetycznej.

Ks. Koppens, profesor-wirtuoz, posiada rzadki dar prześwietlania na wskróś każdego utworu literatury: „Pana Tadeusza" Mickiewicza, Makbeta Shakspeare'a: „Boskiej komedji" Dantego, czy też Trylogji Sienkiewicza,

Takie same nadzwyczajne zalety świetności, analizy i syntezy, krytycznego zmysłu i wytwórczości stylu, posiadają studja ks. Koppensa o Sarbiewskim Orzechowskim i Sienkiewiczu. Wszędzie widzi się niezrównanego ucznia, największego k r y t y k a polskiego Stanisława Tarnowskiego.

Ks. Pykosz, pierwszorzędny znawca języka greckiego i łacińskiego i ich literatur, ma temperament pełen energji, żywości i humoru, przez które wpływa na młodzież i umie ją zachęcić do nauki przez udzielenie jej swego zainteresowania i miłości do przedmiotu, którą posiada w najwyższym stopniu.

Ci dwaj profesorowie: ks. Koppens i ks. Pykosz, są ludźmi najzupełniej nowoczesnymi, którzy potrafili przystosować się do czasów nowych i przejąć ich najnowsze systemy pedagogiki i metody dydaktyki; w tej mierze to są znakomici przedstawiciele swego Zakonu i Kościoła katolickiego, który od tylu lat istnieje, a jest wiecznie młody!

W dniu ich jubileuszu 40-letniej pracy profesorskiej wśród której całe generacje uczniów wydali, składamy im słowa wdzięczności i najwyższego hołdu, życzymy im „ad multos annos ad maiorem Dei gloriam!" i wznosimy okrzyk:

Czcigodni Profesorowie, tu nieobecni ks. Krysa i ks. Kohlsdorfer i obecni tu wśród nas ks. Koppens i ks. Pykosz

Niech żyją!

Ad 4. Po hucznych oklaskach wystąpił Dr. Salkowski i wspaniale streścił wiekopomne orędzie Polskiego Episkopatu do całego narodu, za co referentowi serdecznie podziękowano.

Ad 5. Wnioski:

Prezes Birkenmajer imieniem Koła Chyrowskiego podał następujący wniosek:

Ze względu na zbliżające się 50-lecie Konwiktu Chyrowskiego oraz 25 lecie Związku Chyrowiaków, podajemy projekt na ankietę w „Przeglądzie Chyrowskim" w pięciu najbliższych zeszytach aż do przyszłego Walnego Zebrania.— Prosimy zatem Kolegów wszystkich, o krótką lecz umotywowaną odpowiedź na pytanie:

JAK MAMY UCZCIĆ ZŁOTE GODY KONWIKTU, A SREBRNE ZWIĄZKU?

Za rok, gdy się zbierzemy na Walne Zebranie, już będziemy mogli przystąpić do wybrania i uchwalenia projektu, który większość uzna za najlepszy.

Prezes Sudhoff podał w związku z powyższym wnioskiem projekt rozpoczęcia już naprzód zbierania składek na „Fundusz jubileuszowy" niezbędny do zrealizowania poprzedniego wniosku.

Nad temi projektami rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos: Dr. Lubaczewski, Dr. Salkowski, X. Konopka, L.. Stankiewicz, X. Bzowski, L. Krzesimowski, L. Mikucki, poczem oba wnioski uchwalono.

Następnie Dr. Lubaczewski już naprzód wspomniał o staraniach celem otrzymania zniżek kolejowych na Zjazd jubileuszowy.

Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw — Przewodniczący podziękował członkom i zamknął zebranie.

Do Konwiktorów!

Z początkiem przyszłego roku szkolnego zostanie wśród konwiktorów utworzony Komitet Jubileuszowy, który zajmie się przygotowaniem do 50-letniego Jubileuszu naszego Konwiktu Wszyscy Konwiktorzy powinni wspomagać członków Komitetu nietylko swojemi pomysłami i radami, lecz także w czemkolwiek Komitet będzie potrzebował pomocy ogółu.

Narazie Redakcja „Przeglądu Chyrowskiego" ogłasza dla Konwiktorów konkurs na dzienniczek uczniowski z całego roku szkolnego 1934/1935. Pisanie dzienniczka należy rozpocząć już w czasie wakacyj, choć wystarczy n. p. w ostatnich dniach przed powrotem do Konwiktu i należy prowadzić aż do zakończenia roku szkolnego. Przytem nie trzeba zapisywać wrażeń z każdego dnia po kolei, lecz tylko z ważniejszych wydarzeń.

Trzy najlepiej zredagowane dzienniczki zostaną odznaczone pięknemi nagrodami.

Więc zacznijcie pisać i wytrwale prowadźcie swe dzieło do końca!

GŁOS Z JASNEJ GÓRY.

Tegoroczny Zjazd u stóp Królowej Polski sprowadził na Jasną Górę Matki Katoliczki z całej Polski. — Uchwały tego Zjazdu podały dzienniki, lecz aby ich treść nie zaginęła i dotarła jak najdalej — umieszczamy je w naszem pisemku, które też czytuje grono Szan. Matek Konwiktorów i Żon Chyrowiaków.

W wyniku referatów, wygłoszonych w czasie Zjazdu Matek-Katoliczek odbytego dnia 3-go czerwca b. r. na Jasnej Górze jakoteż dyskusji, która się po nich rozwinęła, powzięto szereg uchwał, które podajemy poniżej.

Uchwały te mają na celu zwrócenie uwagi Matek w całej Polsce na niebezpieczeństwo, jakie kryje w sobie dzisiejszy kierunek wychowania, jakoteż wskazanie im sposobów, jakiemi mają złemu przeciwdziałać, by nie dopuścić do zdeprawowania dusz młodzieży. Oto tekst uchwał:

„Wobec szerzenia się wolnomyślicielskich prądów, które zataczając coraz szersze kręgi, sięgają po dusze młodzieży obojga płci, od szkół powszechnych począwszy i wywołują ogólną demoralizację i obniżenie obyczajów, — my Matki-Katoliczki, zaniepokojone biernością całego społeczeństwa, które lekceważy tak groźne dla zdrowia moralnego młodzieży niebezpieczeństwo, po wspólnem porozumieniu na Zjeździe odbytym w Częstochowie, na Jasnej Górze, w dniu 3 czerwca b. r. wzywamy wszystkie Matki Polki-Katoliczki, by:

1) bezwzględnie żądały, aby w każdej szkole nauka religji i wykonywanie praktyk religijnych otoczone były szczególną pieczą, a nauka i wychowanie oparte były o zasady etyki i moralności katolickiej i dążyły do kształcenia w młodzieży poczucia godności człowieka i czci dla cnoty, dobra i prawdy;
2) pilnie śledziły bieg życia szkolnego swych dzieci, zaznajamiały się z podręcznikami szkolnemi, kontrolowały lekturę, interesowały się, jakim wpływom ulegają ich dzieci i do jakich organizacyj są wciągane, zabraniały stanowczo dzieciom należenia do organizacyj, w których panuje duch sprzeczny z etyką i nauką Kościoła kat., w pierwszym rzędzie zaś do „Straży Przedniej“, której instruktorzy są członkami Legjonu Młodych, potępionego przez Episkopat polski

3) nie dopuszczały do urządzania w szkołach wspólnych zabaw młodzieży żeńskiej i męskiej, które rozbudzają jedynie przedwcześnie erotyczne instynkty i są terenem bliższego obcowania z młodzieżą żydowską, działającą w wysokim stopniu demoralizująco na młodzież naszą, co niejednokrotnie zostało już stwierdzone;
4) zaprotestowały przeciw zatrzymywaniu młodzieży przez całe popołudnia, nieraz dc późnego wieczora w szkole, na różnych zebraniach lub w świetlicach, co ułatwia młodzieży wymykanie się z pod wpływu i kontroli rodziców i daje sposobność do potajemnych spacerów i schadzek, pociągających za sobą nieraz fatalne następstwa;
5) Ponieważ Żyd wychowawca ma zawsze jak najgorszy wpływ na kształtowanie duszy i umysłu chrześcijańskiego dziecka, a młodzież żydowska deprawuje naszą, przeto wzywamy wszystkie Matki, by domagały się energicznie usunięcia ze szkół polskich, wychowawców Żydów i wyeliminowania elementu żydowskiego przez tworzenie osobnych szkół żydowskich;
6) wobec tego, że Harcerstwo schodzi z właściwej drogi, zatracając swą dotychczasową ideologję — wzywamy Matki-Katoliczki, by zwróciły się do Duchowieństwa z prośbą o wglądnięcie w tę sprawę i roztoczenie opieki nad Harcerstwem, zwłaszcza, że przeistoczono je obecnie na organizację państwową, przez wszystkie szkoły specjalnie popieraną. Gdyby Zw. Harcerstwa Polskiego mimo protestów rodziców nie zaprzestał tworzenia swych podstaw ideologicznych na zasadach wolnomyślicielskich, wzymamy Matki-Katoliczki, aby wówczas dzieci swe z Harcerstwa wycofały.
7) Wzywamy wszystkie Matki do usilnej pracy nad wszczepianiem w dusze dzieci silnych zasad religijnych i moralnych, pracowania nad wyrobieniem ich charakterów, odpowiedniego uświadamiania ich życiowego, kształtowania w nich poczucia obowiązkowości, ducha rycerskości i szlachetności, bezinteresownej pracy dla Ojczyzny, tego wszystkiego bowiem szkoła dzisiejsza im nie daje i dać nie może, jak długo nie zmieni z gruntu podstaw nauczania i wychowania.
8) Wzywamy wkońcu wszystkie Matki-Katoliczki, by wyzbyły się małodusznych, niczem nieuzasadnionych obaw i odważnie i wytrwale walczyły z wszelkiemi zgubnemi wpływami, zatruwającemi moralnie naszą młodzież, a temsamem osłabiającemi siłę duchową naszego Narodu.

9) Wzywamy Matki Katoliczki, aby nie zniechęcały się trudnościami, śmiało szły naprzód i pamiętały zawsze, że zorganizowane — stanowimy siłę, której nikt i nic się oprzeć nie potrafi, ani chwili też wątpić nie powinnyśmy, że zwycięstwo będzie po naszej stronie."

Do uchwał tych opracowanych przez Komitet Zjazdowy, zgłoszono jeszcze z sali dodatkowo uchwały, a mianowicie: Lublin dwie, Poznań zaś jedną.

Uchwały Lublina brzmiały następująco:

1) „Uznając w całej pełni wartość sportów i wychowania fizycznego — Zjazd Matek-Katoliczek protestuje stanowczo przeciwko wszelkiej szkodliwej przesadzie w tej dziedzinie, przeciwko podkopywaniu wrodzonego poczucia skromności przez wprowadzanie w szkołach średnich nieodpowiednich kostjumów gimnastycznych i przez wspólne ćwiczenia i zawody młodzieży żeńskiej i męskiej, często nawet publiczne. Protestujemy także przeciw gwałceniu świąt katolickich pod pozorem kursów sportowych, zawodów lub wycieczek harcerskich.

2) Wobec przeprowadzanych w niektórych okręg. kuratorjów szkoln. przez pracownie psychotechniczne t. zw. „badań psycho-technicznych" mających rzekomo na celu ułatwienie młodzieży wyboru zawodu, Zjazd Matek Katoliczek protestuje stanowczo przeciw zamieszczaniu w ankietach pytań, które są wdzieraniem się w najbardziej osobiste sprawy sumień i tajemnice rodzinnego życia, widzi bowiem w tem pogwałcenie wolności osobistej, zagwarantowanej Konstytucją, jak również przeciw pytaniom, które podsuwają młodzieży myśli sprzeczne z zasadami etyki i moralności".

Uchwała Poznania brzmiała:

1) „Zjazd Matek-Katoliczek domaga się usunięcia ze szkół tygodnika „Wiadomości Literackie", jakoteż wszelkich pism przesiąkniętych duchem laicyzmu i bezbożnictwa".

Wszystkie powyższe uchwały zostały odczytane na obu salach i przyjęte jednomyślnie przez Uczestniczki Zjazdu.

Pozatem wybrana została Komisja, mająca się zająć sformułowaniem rezolucyj, które zostaną przesłane najwyższym władzom szkolnym.

KATECHIZM KATOLICKI
KARDYNAŁA GASPARRI'EGO
dla osób dorosłych, które pragną zdobyć pełniejszą znajomość nauki katolickiej*).

Jedność wiary utrwala się przez jej głoszenie i nauczanie. Nauczać religji można zapomocą słowa lub pisma. Odkąd ludzkość dzięki wynalazkowi Gutenberga zyskała możność czytania ksiąg drukowanych, i odkąd reformacja wskazała poniekąd, jak pilną jest potrzebą ścisłe a jasne ujęcie Prawd wiary, szerzą się publikacje katechizmów.

Z tych najważniejszy, z polecenia soboru trydenckiego napisany, był Katechizm Rzymski. Układali go znakomici teologowie XVI. wieku pod kierunkiem św. Karola Boromeusza. Katechizm ten przetłumaczony został na różne języki i rozpowszechnił się szybko. Był on jednak przeznaczony dla proboszczów i katechetów celem nauczania wiernych, „nie wprost zwyczajnych wiernych, ani też nie zajmuje się on wszystkiemi częściami katechizmu".

Obok Katechizmu Rzymskiego w użyciu był inny, pióra św. Roberta, kardynała Bellarmina, T. J., oraz trzy Katechizmy św. Piotra Kanizjusza T. J., o których luteranie wyrażali się jako o bardzo skutecznym sposobie zwalczania ich nauk.

Te trzy Katechizmy aż do naszych czasów „wytrzymały... podwójną próbę ogniową: ścisłej oceny teologów oraz doświadczenia wiekowego".

Jednakowoż Pius X i Pius XI przedsiębiorą nowe reformy w układzie katechizmów. — Pius X zaleca prowincji rzymskiej bezimienny katechizm — zarówno do nauczania publicznego jak i prywatnego. Zaś Pius XI powierza Kardynałowi Piotrowi Gasparri'emu opracowanie katechizmów: dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Z tych na język nasz ojczysty przetłumaczony został zgodnie z poleceniem Ks. Kardynała, Prymasa Hlonda katechizm dla dorosłych. Jest to katechizm wzorowy i co do treści i co do celu. Co do treści, gdyż pisał go były długoletni profesor prawa kanonicznego, uczony, mający dostęp do archiwów watykańskich; autor w pokorze przedkładał swoją pracę innym wy-

---

*) Piotr Kardynał Gasparri: *Katechizm Katolicki* dla osób dorosłych, które pragną zdobyć pełniejszą znajomość nauki katolickiej. Str. XIX + 487. — Cena Zł. 9.60. Poznań, Księgarnia św. Wojciecha.

bitnym teologom rzymskim. Można więc śmiało powiedzieć, że o ile chodzi o dogmatyczną stronę i dostosowanie się do nauki papieży w XX. wieku, katechizm ten jest niezastąpiony. Stolica Apostolska aprobowała go.

Jak ujęta została treść jego? „Zawiera (on) tylko to, co stanowi powszechną, ogólną, wspólną całemu Kościołowi naukę katolicką". Nie zawiera zatem ustępów polemicznych, nie roztrząsa spraw i zagadnień wątpliwych, będących dopiero przedmiotem rozważań i kontrowersyj między teologami.

Wielką i niepożytą wartość katechizmu Kardynała Gasparri'ego stanowią uwagi w odnośnikach. Składają się na nie zaznaczone miejsca z Ksiąg świętych oraz z orzeczeń papieskich i zdań Ojców Kościoła.

Te przepisy są tak obfite i cenne, że choćby nawet kapłan katecheta nie posługiwał się niniejszym katechizmem, musi z nich korzystać przy wykładzie, zwłaszcza gdy chodzi o osoby dorosłe, gotujące się do przejścia na łono naszego Kościoła, lub na wykładach w wyższych klasach gimnazjalnych.

Przekładu katechizmu dokonał jaknajbardziej do tego powołany ś. p. X. profesor dr. Jan Korzonkiewicz. Była to jego ostatnia praca. Niestety! nie było mu dane ujrzeć jej w druku.

„Proszę mi wskazać treściwą i jasną książkę o wierze i moralności katolickiej, lecz nie apologetykę, bo niemam ani czasu ani chęci na głębokie i obszerne studjum, natomiast pragnę jasno wiedzieć, co uznać za prawdę, i jak żyć według nauki Kościoła". Taki list otrzymałem niedawno. Miałem zamiar też krótko odpowiedzieć: Masz Skład Apostolski, to jest: Wierzę w Boga, znasz Przykazania Boże i Kościelne i Sakramenty święte, więc znasz najtreściwsze zebranie nauki Kościoła. Żałowałem jednak, że nie mogłem pytającemu polecić wydanego w języku łacińskim Katechizmu Kardynała Gasparri'ego. Gdy jednak ta książka ukazała się w polskiem tłumaczeniu, zaraz ją tej osobie i innym z radością polecam, sądząc, że wielkie z niej korzyści osiągną.

I tak bywa.

Po ukończeniu klasy V-tej w Konwikcie powiedział mi ojciec, że do Chyrowa nie wrócę, gdyż już nie może za mnie płacić. Różne sprzeczne myśli i uczucia napełniły mą duszę.

Ucieszyłem się z początku, że będę już razem z rodzicami i rodzeństwem, bo gimnazjum miałem na tej samej ulicy, na której mieszkaliśmy, lecz pod koniec wakacyj żal mi się zrobiło Konwiktu, Kolegów i całego Chyrowa. Cóż było robić, należało się zgodzić z wyrokami Opatrzności Bożej.

Zacząłem chodzić do szkoły; ponieważ byłem już sodalisem w Chyrowie, więc mnie bardzo chętnie przyjęto do Sodalicji gimnazjalnej, gdym pokazał dyplom.

Mijały miesiące a nawet i lata, lecz poznanie com stracił, oraz porównanie przeszłości z teraźniejszością wciąż potęgowały mój żal i tęsknotę za Chyrowem. Jeśli w domu o tem milczałem, to głównie przez wzgląd na bardzo ciężkie położenie materjalne rodziców, którym nawet przez udzielanie lekcyj mogłem tu przyjść z pewną pomocą, a to było dla mnie jedyną pociechą.

Zaprzyjaźniłem się w Sodalicji z trzema Kolegami, lecz poza nimi prawie, że z nikim bliżej nie żyłem, bo zresztą było mnóstwo żydów. Widziałem, że i w Konwikcie nie wszyscy są wzorowymi i szlachetnymi chłopcami, jednak zdawało mi się, że może najgorszy z konwiktorów należałby tu do lepszych.

Lecz już wszystko minęło, bo przy pomocy Bożej i Najśw. P. Marji zdałem dobrze maturę, a teraz ucieszyłem się, że mogę należeć do Związku Chyrowiaków i nawiązać bliższą łączność z WW. Ojcami i dawnymi Kolegami. — Sześć lat mego pobytu w Chyrowie nie poszły na marne, a obrazek I-szej Komunji św. oraz dyplom sodalicyjny wisieć będą nad mojem łóżkiem i stolikiem przez całe życie, przypominając mi Chyrów i jego wskazania na drogę życia. *S. M.*

Roczne Sprawozdanie Sodalicji Konwiktowej.

Choć Sodalicja nigdy nie może przedstawić pełnego obrazu swej działalności, gdyż jej głównym celem jest wewnętrzna praca członków nad sobą, jednak pewne zewnętrzne objawy gorliwości członków mogą rzucić nieco światła na rozwój Sodalicji.

Nasza Sodalicja pod koniec roku liczyła 82 członków, z czego było 42 sodalisów, a 40 kandydatów. Posiedzeń Konsulty odbyło się 10, a zebrań ogólnych 20, na których sodalisi

mieli następujące odczyty: Sodalis na wakacjach — Rychwalski, Bądź pracowitym — Prefekt Drohojowski, Państwo Watykańskie — Kargol, Życie Huberta de Laneville — Bęski, Odpusty — Zańko, Co to jest laicyzm — X. Moderator, Wrażenia z Jasnej Góry — Moos, Obowiązki Sodalisa — Rychwalski, Pilot Jerzy Scheuer — Błaszkiewicz, Św. Ignacy Loyola — Chomicki, Katolicki uniwersytet w Medjolanie — Orczykowski, Św. Jan Bosko — Januszewski, Związek Sodalicyj szk. śr. w Polsce — Zańko, Maj w Sodalicji — X. Moderator, Św. Jan Vianney, Proboszcz z Ars — Nowicki. Zebrania bywały urozmaicane opowiadaniem przez członków wiadomości kościelnych, ciekawych przykładów lub czytaniem aktualnych artykułów.

Każda klasa miewała swoje własne zebrania miesięczne, na których wypożyczano książki z Sodalicyjnej bibljoteki, do której przybyło 45 nowych książek, a która liczy 2445 dzieł.

Dla kl. VIII. w drugiem półroczu odbywały się co niedzielę pogadanki o wyborze stanu i różnych zawodów, o studjach uniwersyteckich i warunkach akademickiego życia, w czem informacyj udzielali: X. Blajer, X. Weidel i prof. Birkenmajer.

Przed uroczystością Niepokalanego Poczęcia odprawiała Sodalicja wspólną nowennę, a na samą uroczystość urządziła Akademję Marjańską. Za zebrania towarzyskie uważamy jedną wspólną przechadzkę, oraz Opłatek, na którym odbyło się losowanie rocznych Patronów. — Na gwiazdkę dla ubogich dzieci z ochronki dano 50 zł. Z kasy Bratniej Pomocy udzielono pewnemu sodalisowi 50 zł. na opłatę czesnego, oraz 100 zł. na Pożyczkę Narodową.

Rozpoczęte przed rokiem dzieło „Modlitw za Rosję" objęło z całej Polski 4600 osób, w czem 940 duchownych, a 3700 świeckich. Razem z Kołem Skargowskiem wysłaliśmy 1000 ulotek do młodzieży p. t. Akcja Katolicka młodzieży. Nakładem Sodalicji wydano 5000 kart z modlitwami o beatyfikację X. Skargi i rozszerzono je w całej Polsce, za co z różnych stron otrzymujemy podziękowanie.

Sodalicja miała 3 sekcje, to jest: Koło Eucharystyczne, Koło Skargowskie i Koło Misyjne.

Do Koła Eucharystycznego należeli wszyscy; miało ono 4 zebrania, na których były referaty: Apostolstwo modlitwy i Adoracja Najśw. Sakramentu — X. Moderator, Częsta Komunja św. oraz Poświęcenie się rodzin Najśw. Sercu P. Jezusa — Cisłowski. — W pierwszą niedzielę Postu odbyła się całodzienna Ado-

racja Najśw. Sakramentu, a do Komunji św. częstej przystępowało 44 członków, do tygodniowej 27, a do miesięcznej 11.

Do Koła Tow. Piotra Skargi należało 60 członków, lecz Sprawozdanie tej sekcji było już podane w ostatnim zeszycie.

Do Koła Misyjnego należało 42 członków; miało ono 9 zebrań, na których były referaty o pracach misyjnych i rozkrzewieniu wiary — tak członków, jak i X K. Konopki, który powrócił z Rodezji. — Prócz książek misyjnych czytywano czasopisma: Misje Katolickie, Echo z Afryki, Młodzież Misyjna i Murzynek. Na misje zebrało Koło 30 zł. i 38.000 znaczków pocztowych.

Młodsza Kongregacja ŚŚw. Aniołów Stróżów połączona z Krucjatą Eucharystyczną skupia uczniów Szkoły Powszechnej w liczbie 50; miewa swoje osobne zebrania i nabożeństwa i korzysta z czasopism i Bibljoteki Sodalicyjnej.

Za staraniem członków obu Kongregacyj 14 rodzin poświęciło się Najśw. Sercu Pana Jezusa.

W Kole Skargowskiem wybory odbyły się dnia 10 maja i dały następujący wynik: Prezes Zbigniew Zańko, wiceprezes W. Schmidt, sekretarz W. Wróblewski, skarbnik A. Moszczeński, wydziałowi: T. Kutek, S. Sitek, J. Nowicki, Z. Orczykowski, J. Rzepecki, M. Windyk, J. Tetzlaw, A. Godowski.

Dnia 9 czerwca najstarsi Sodalisi, mający wkrótce opuścić Konwikt, odnowili wyznanie wiary i poświęcenie na służbę Marji, a do nich należeli maturzyści: Prefekt Adam Drohojowski, Marjan Janusz, Jerzy Kalinowski, Stanisław Kłosiński, Edward Radzikowski, Kazimierz Rychwalski, Marjan Skopiński, Tad. Sudhoff.

Tegoż dnia przed nabożeństwem została ogłoszona nowa Konsulta świeżo obrana, a mianowicie: Prefekt Krystyn Zawadzki, Asystent I. Tadeusz Błaszkiewicz, Asystent II. Zbigniew Zańko, sekretarz T. Kościuszkiewicz, skarbnik K. Lenard, Konsultorzy: R. Chrystowski, S. Kargol, J. Kłosiński, Z. Orczykowski, J. Kruczek i A. Moss.

Sprawozdanie kasowe.

Przychód:

Wkładki członków . . .	Zł.	286.50
Datki nadzwyczajne . .	„	108.—
Razem	Zł.	394.50
Niedobór	Zł.	15.—
Razem	Zł.	409.50

Rozchód:

Prenumerata „Pod znakiem"	Zł.	144.—
Wkładki do Związku . .	„	42.—
Gwiazdka dla ubogich dzieci	„	50.—
Gwiazdka sodalicyjna . .	„	50.—
Bibljoteka i czasopisma . .	„	110.—
Na Szkołę X. P. Skargi .	„	10.—
Kaplica i inne drobne . .	„	13.50
Razem	Zł.	409.50

KRONIKA KONWIKTOWA

W połowie kwietnia przy lipcowych upałach zjawiła się wielka ilość chrabąszczy; niektórzy z kolegów nabrali wielkiego zapału do introligatorstwa; ukazał się Nr. 2 „Ściągawki“, oraz nowe wydanie smacznych precelków. — Br. Kurek wyjechał z Chyrowa do Częstochowy, gdzie ma się zacząć budowa Domu Rekolekcyjnego. — W sąsiedztwie ogródka szkolnego zburzono walącą się szopę na deski i zaczęto budowę nowej. Kapela zaczęła już grywać w kiosku, a wobec zbliżającego się miesiąca Marji wszystkie klasy zaczęły ozdabiać po salach obrazy N. M.P.

Piszą, że już 28 lat nie było tak wczesnej i pięknej wiosny, lecz posucha martwi nietylko gospodarzy, lecz i O. Kościsza, stąd, aby go pocieszyć, w ogródku ustawicznie podlewamy grządki i klomby.

Muszę zwrócić uwagę Kolegom w Czytelni, że według mego zdania, najlepsze pismo to „Iskry“ — bo w każdym zeszycie podaje „Gazetkę“, w której jest zwięzły i treściwy przegląd tygodniowy z Polski i z całego świata, to też, choćbym gazet nie przeglądał, mam wszystko w nich świetnie ujęte, co najważniejszego się stało na świecie.

Ostatningo kwietnia rozpoczęliśmy nabożeństwo majowe, a przy tej okazji egzortę miał X. Fiut. — Wobec takiej pogody majówka już na 2 maja wypadła. Pewien kronikarz chwali Br. Radwana za aprowizację, lecz obszerniej majówki nie opisuje, bo w każdej klasie było inaczej, tylko na g. 5 wróciliśmy do domu na obiad. Tegoż dnia Koło Skargowskie urządziło „Wieczornicę Narodową“ którą zabierałem się obszernie opisać, lecz mi oznajmiono, że sprawozdanie z niej jako na 25-lecie Koła będzie szczegółowo podane gdzieindziej, więc jedynie zaznaczę, że na niej najbardziej oklaskiwano mowy X. Dyrektora Dordy i p. Stankiewicza.

Nazajutrz 3 maja, jako w dniu Narodowego święta, nabożeństwo celebrował W. X. Rektor, a kazanie o Królowej Polski miał X. Krokoszyński. — Wkrótce po śniadaniu udaliśmy się ze sztandarem i kapelą na pochód, a po nim na boisku „Sokoła“ przemawiał Dr. Zachariewicz.

Dawniej kronikarz pisał, że ten rok szkolny był wyjątkowym pod względem obfitości koncertów, lecz należy jeszcze dodać, i pod względem wycieczek krajoznawczych, które rozpoczęła d. 4 maja klasa IV., wyjeżdżając pod opieką XX. Kościsza i Tarnawskiego do Krakowa, Wieliczki, Dąbrowy G. i Mościc. — Tymczasem do nas przyjechała z Przemyśla wycieczka gimnazjalna celem zwiedzenia ogródka szkolnego i całego Konwiktu. Po obiedzie zaczęto z Kolegami z Przemyśla grać na boisku w siatkówkę i koszykówkę, lecz kl. V. była mało gościnna, bo gości ograła. Kąpieli w stawku niema, więc chodzimy do Strwiąża, choć i on bardzo skromny. Br. Maciąg zrobił nową wystawę fotograficznych zdjęć bieżących wypadków, stąd na korytarzu zdarzają się zatory. — Na salce Skargowskiej wystawiono część zbiorów fotografij konwiktowych, bo tylko 1000 się zmieściło, a drugą połowę odłożono na 50-lecie Konwiktu, bo wtedy już chyba będzie wystawa na korytarzu.

Radjoamatorzy pod kierunkiem Kol. Chomickiego też pilnie pracują, noszą się bowiem z planem urządzenia wystawy swych robót. Kl. IV. wróciła, choć zmęczona, jednak ogromnie zadowolona z poznania pięknych zabytków Krakowa i okolicy, oraz fabryki w Mościcach, gdzie ich bardzo gościnnie przyjęto, podobnież jak i w Związku X. Kuznowicza.

W Kole Skargowskiem 10 maja wybrano nowego prezesa w osobie Kol. Zańki, który ustępującemu prezesowi Kol. J. Kalinowskiemu za jego pracę serdecznie podziękował. Wreszcie po miesięcznej posusze spadł d. 11 maja skromny deszczyk. — W sobotę d. 12 maja urządziła nam orkiestra bardzo wesoły koncert z charakterystycznych utworów Eilenberga; wykonano najpierw „Poczta nadjeżdża“ — następnie: Żwawo, wesoło, Przy kołowrotkach, Wesoły Pastuszek, Dzwony wieczorne, Na zające, Poczta w Alpach, Kulig, Młyn w lesie, Idzie wojsko, W kuźni, a na końcu „Odjazd pociągu“, po którym Kolegom od oklasków ręce popuchły. Dziś okazało się, że Kol. Dąbrowski, nietylko do „Ściągawki“ wiersze pisuje, nietylko gra dobrze na skrzypcach, ale na innych instrumentach, a nawet na tokarni.

„Sokół“ i Konwikt d. 13 maja rozegrał mecz w koszykówkę: 18—17 (6—4); wieczorem kl. V. z XX. Turbakiem i Hobotem wyjechała na wycieczkę do Krakowa i dalej, a po kolacji nasze Koło L. O. P. P. urządziło Akademję, na której prócz muzyki miał odczyt prezes M. Wolny, Kol. Wróblewski objaśniał przeźrocza, a Kol. J. Suryn wygłosił hymn L. O. P. P.'u.

W poniedziałek 15 oba hufce Przysposobienia Wojskowego zaczęły swoje 3-dniowe ćwiczenia od marszu do Starej Soli, zakończone we środę wobec p. Majora Góralczyka egzaminem.

Młodsze klasy zabawił, zjawiwszy się niespodziewanie, jakiś dyrektor teatru lalek, pokazując różne figle i sztuczki. — Dwie młodsze klasy udały się do Strzelbic, gdzie zapoznały się się z kopalnią nafty, a z Krakowa wróciła kl. V.

Na Zielone Świątki d. 20 maja był, jak zwykle Zjazd Związku Chyrowiaków. W kaplicy, suto młodemi brzózkami umajonej, nabożeństwo z przemową miał W. X. Rektor, a nasz chór śpiewał z orkiestrą. Na obiad dostaliśmy lody, a po kolacji odbyło się przedstawienie dwu komedyjek. W pierwszej p. t. „Dyrektor teatru" — występowali Kol. Błaszkiewicz, Siemieński, Strzelecki i Zańko, a w komedyjce „Maciek czarodziej": Kol. Wink, Rotblit, S. Szczepański i t. d. — Z muzyki gościom najbardziej się podobał „Odjazd pociągu".

Nietylko deszczu brak, ale i ciepła, bo nagle bardzo się oziębiło. Redakcję „Ściągawki" po zasłużonym redaktorze Merzu objął Kol. Ciszewski, który też sam już ją ilustruje rysunkami. Kl. VIII. we czwartek zaczęła pod kierunkiem O. Płazy swoje ostatnie w Konwikcie rekolekcje. Składnicę i pracownię gier po Kol. Guniewiczu objął Kol. Filippoto.

Niekiedy to i przez cały tydzień niema kronikarz poza szkołą nic do zanotowania, a obecnie znów nawet na jeden dzień pełno różnych wypadków, gdy n. p. przyjdzie na boisko kataryniarz z papugą, albo ukaże się film z konwiktowego życia.

D. 27 maja miały klasy Szkoły Powszechnej popis z historji polskiej, urozmaicony epidiaskopem i deklamacjami. Nazajutrz kl. V. P. wyjechała furami celem zwiedzenia ruin Herburta. Starsi zajęci byli ćwiczeniami na zbliżające się zawody w Samborze. D. 30 maja urządziła nam orkiestra 14 koncert symfoniczny, wykonując Beethovena „Symfonję Nr. 5 c-moll", oraz Griega „Drugą Suitę".

Uroczystość Bożego Ciała, przypadła ostatniego maja; w parafji sumę celebrował X. Sobaś, — w procesji po mieście wziął udział cały Konwikt, a przy ołtarzach grała nasza kapela. Po majowem nabożeństwie odśpiewaliśmy po raz ostatni „Chwalcie łąki". — Po kolacji z okazji imienin X. Kierownika Chmury odegrano obraz sceniczny Zbierzchowskiego p. t.: „Czapka niewidka", w którym występowali Kol. Rotblit, Kindermann, Wojnarowski, Rolling, Bortkiewicz, Suryn, Baran, Pietrzykowski, Sobolewski.

Nazajutrz 1 czerwca lepsi strzelcy oraz tennisowcy udali się na zawody do Sambora; w sobotę była lekka atletyka, lecz Kol. Fabijanowski, choć w biegu odniósł zwycięstwo, jednak coś sobie w nodze nadwerężył i musiano go zawieźć do szpitala, skąd potem wyjechał samochodem do Lublina. W niedzielę była jeszcze w Samborze defilada i rozdanie nagród. Konwikt zajął 5 pierwszych miejsc zespołowo i 2 indywidualnie, razem 7 na możliwych 15. — Przywieziono jako nagrody: karabinek, 2 zegary, figurę, komplet koszulek i 8 dyplomów.

Odznaczyli się w biegu Kol. Cisłowski i w skoku w dal Kol. Urbanik. Kl. VIII. udała się na willę na podwieczorek, celem odświeżenia głowy, gdyż nazajutrz d. 4 czerwca zaczęła się matura pisemna. Tegoż dnia na noc wyjechała kl. VI. z X. Fiutem na wycieczkę do Katowic, gdzie dzięki gościnności p. Marszałka Wolnego zapoznała się ze śląskim przemysłem i wróciła w piątek d. 8 czerwca. Kl. VII. zrezygnowała z dalszej wycieczki, zadowoliwszy się tylko bliższą.

W niedzielę d. 10 czerwca mieliśmy po nieszporach procesję ku czci N. Serca P. Jezusa, przyczem kazanie przed statuą wygłosił O. Minister Płaza.

Pod sam koniec roku wypadła jeszcze nadzwyczajna uroczystość: J. E. X. Biskup Dr. Franciszek Barda, wizytując tutejszą parafję, przybył popołudniu d. 13 czerwca do Konwiktu, powitany najpierw przez kapelę przed frontem. Wprowadzony do kaplicy, udzielił nam arcypasterskiego błogosławieństwa, poczem z duchowieństwem udał się do Kolegjum na obiad. — Następnie na sali popisowej ku uczczeniu Najdostojniejszego Gościa orkiestra odegrała uwerturę „Idomeneo“, na scenie odegrano dwa akty z utworu „Triumf krzyża“ — a na końcu orkiestra wykonała „Marsz Papieski“. Najprzew. X Biskup serdecznie za Akademję dziękując, życzył nam dobrej klasyfikacji, abiturjentom pomyślnej matury i wszystkim dobrych wakacyj.

Szkoła się już skończyła, bo 14 czerwca był dniem sportu i klasyfikacji, która wypadła bardzo dobrze z wyjątkiem w kl. I. gimn.

Prof. Birkenmajer z Kol. Chomickim urządzili wystawę wykonanych w tym roku 20-tu aparatów radjowych. — Na korytarzach z powodu pakowania, handlu książkami i (nowość!) tarczami z numerami ruch niezwykły.

Publiczna końcowa klasyfikacja odbyła się we czwartek o godz. 5.30.

Ku wiecznej rzeczy pamiątce notujemy odznaczonych w tym roku:

Wzorowi i celujący:	*Wzorowi:*	*Celujący:*
	KL. VII.	
T. Błaszkiewicz	Z. Cisłowski	Z. Jaroń
R. Chrystowski	Z. Dąbrowski	
Z. Zańko	W. Filippoto	
	S. Kargol	
	KL. VI.	
T. Kościuszkiewicz	A. Januszewski	K. Zawadzki
	J. Kłosiński	
	KL. V.	
J. Gorbiel	J. Guttry	K. Politalski
J. Kruczek	R. Malszygrosz	J. Starowieyski
		T. Tarnawski
	KL. IV a.	
Z. Weselik	L. Florjan	Ż. Byrka
	B. Lewicki	A. Godowski
		J. Rotblit
	KL. IV b.	
W. Marczyk		W. Flis
		L. Kalinowski
		J. Tetzlaw
	KL. I a.	
W. Krajewski	R. Srokowski	T. Welkens
J. Pietrzykowski		
	KL. I b.	
A. Kwiatkowski		W. Piotrowski
	Szkoła Powszechna.	
	KL. VI a.	
T. Zygmuntowski	T. Osiński	Zb. Sobolewski
P. Dziedzic	J. Rolling	J. Markowski
	M. Wojnarowski	T. Głębicki
	KL. VI b.	
	B. Walewski	E. Stubenvoll-Hański
		J. Piaskowski
	KL. V.	
K. Kemmer	E. Martynowicz	R. Serafinowicz
R. Szymanik	Z. Szymański	A. Strzemieczny

Po odczytaniu lokacyj w każdej klasie i rozdaniu nagród w książkach imieniem kl. VIII. pożegnał cały Konwikt Kol. Kali-

nowski, a po przemowie W. X. Rektora zagrała wesoło orkiestra, nie wiem jakiego marsza, lecz wydawało mi się, jakby na słowa poety młodzieży, Kłonieckiego:

Jak wakacje, to — wakacje:
Pakuj książki, jedź na stację!
Raz zapomnij o dniach trudu,
I o szkole — ani dudu!

W piątek 15 czerwca dziękczynne nabożeństwo celebrował W. X. Rektor, egzortę miał X. Krokoszyński. Partje zaczęły się rozjeżdżać, a popołudniu zostali tylko abiturjenci, czekający na maturę, oraz 9 ciu z kl. VII, którzy mają udać się na obóz P. W. do Smolnicy pod Stary Sambor. Tegoż dnia przyszła już wyraźna decyzja, że Chyrów i Bąkowice należą do powiatu dobromilskiego.

W poniedziałek d. 18 czerwca pod kierunkiem X. Dyrektora Dordy rozpoczął się ustny egzamin dojrzałości; czterech abiturjentów zdawało tylko z jednego przedmiotu. We środę popołudniu skończył się egzamin, a za dojrzałych uznani zostali:

Kazimierz Boduszyński
Adam Drohojowski
Antoni Grabianka
Tadeusz Guniewicz
Jerzy Gutkowski
Marjan Janusz
Jerzy Kalinowski
Stanisław Kłosiński
Stefan Merz
Edward Radzikowski
Kazimierz Rychwalski
Marjan Skopiński
Juljusz Stokowski
Tadeusz Sudhoff
Bohdan Wielowieyski

Dnia 20 czerwca ukazała się na korytarzu nowa piękna grupa maturzystów, którzy rozjechali się w różne strony Polski.

REDAKCJA „PRZEGLĄDU CHYROWSKIEGO"
CHYRÓW — KONWIKT.
REDAKTOR: KS. TEOFIL BZOWSKI T. J.

Z DRUKARNI JÓZEFA STYFIEGO W PRZEMYŚLU 1934 R.